Nr. 163 | Piątek 4 Czerwca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 183

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 90, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Echa Ibizy i Almerii

Losy dalszej kontroli brzegów Hiszpanii

Protest hiszpański.—Kłopoty londyńskie. —Pretensje Berlina i Lizbony

Gabinet hiszpański zebrał się na posiedzenie celem rozpatrzenia sytuacji międzynarodowej.

Po posiedzeniu min. Jezus Hernandez oświadczył, iż wysłana została do komitetu nieinterwencyjnego nota z protestem przeciwko bombardowaniu Almerii.

TRUDNOŚCI GWARANCYJNE

Wysunięte przez Niemcy żądanie gwarancji wywołuje w Londynie pewne wątpliwości co do praktycznego zastosowania.

Współdziałanie flot 4-ch mocarstw w razie naruszenia przez jedną ze strony walczących stref bezpieczeństwa, utworzonych ew. w portach hiszpańskich, oznaczałoby wspólną akcję mocarstw w obrębie wód terytorialnych, co jest sprzeczne z ustalonym prawnie poszanowaniem tych wód i uznaniem ich za nienatruszalne.

W związku więc z trudnościami, jakie pociąga za sobą tworzenie stref bezpieczeństwa i współdziałania flot 4 mocarstw, wyłoniona została propozycja, aby zaniechać tworzenia stref bezpieczeństwa oraz aby okręty sprawujące kontrolę, unikały wogóle portów hiszpańskich i zawijały wyłącznie do portów neutralnych.

Z drugiej jednak strony uważane jest, że o ile Rząd hiszpański i gen. Franco zobowiążą się uroczyście do ścisłego przestrzegania stref bezpieczeństwa, to ryzyko naruszenia ich jest tak minimalne, że praktycznie może być zignorowane. (PAT).

**

W kołach dyplomatycznych badany jest plan większej koordynacji pomiędzy okrętami patrolującymi wybrzeża hiszpańskie. Plan ten nie jest jednakże zwiany z żadnym projektem wspólnych represyj. Projekt taki byłby źle przyjęty w kołach brytyjskich. Jak przypuszczają, Niemcy będą jednakże obstawały przy akcji wspólnej w razie przyszłych incydentów.

**

Portugalskie ministerium spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym donosi, że Rząd portugalski za pośrednictwem swego ambasadora w Londynie złożył w brytyjskim M. S. Z. następującą notę: Rządy Włoch i Niemiec zakomunikowały komitetowi nieinterwencji, że powstrzymują się od współpracy z komitetem.

Zważywszy, że zaniechanie kontroli wzdłuż znacznej części wybrzeży hiszpańskich przerywa na korzyść jednej ze strony równowagę, jaką starano się stworzyć w systemie kontroli, Rząd portugalski, składając protest przeciwko zamachom dokonanym na okręty, pełniące służbę z ramienia komitetu, oświadcza, iż od tej chwili zastrzega sobie możność zmiany stanowiska w stosunku do delegatów, sprawujących kontrolę morską na statkach, mających przybić do portów portugalskich oraz w odniesieniu do ułatwień przyznanych przedstawicielom ambasady brytyjskiej w Lizbonie.

Ambasador portugalski w Londynie otrzymał instrukcje pozostawania w komitecie nieinterwencji do czasu, gdy Rząd portugalski nie nabierze przekonania, że znalezienie zadawalającego rozwiązania jest niemożliwe.

(PAT)

NASTROJE HITLEROWSKIE

Pomimo bardzo „ostrożnego" stanowiska Anglii, w Berlinie podnoszą się głosy antyangielskie w związku z ostatnimi wydarzeniami w Hiszpanii.

Wyrazem tego jest artykuł „Voelkischer Beobachter", który zawiera dość ostre zarzuty pod adresem Anglii. Autor w wywodach, niewątpliwie inspirowanych, zarzuca Anglii, że jej polityka ponosi tu główną winę, Anglia bowiem tolerancją swą umacnia „bolszewików" w Hiszpanii. Zamordowanie 23 marynarzy niemieckich stało się dla Niemiec momentem, w którym nie chcą więcej ponosić odpowiedzialności za dotychczasową politykę Londynu — pisze wspomniany dziennik.

Walki na frontach Hiszpanii

SYTUACJA OGÓLNA NA FRONTACH.

Komunikat urzędowy, nadany przez Radio stwierdza, że na froncie środkowym nocy ubiegłej odparty został energiczny atak na odcinku mostu Francuskiego i parku Zachodniego.

Na odcinku Jarama wojska rządowe zajęły nowe pozycje. Przeciwnik zmuszony był wycofać się pozostawiwszy na placu boju licznych zabitych. Wzięto przy tym do niewoli wielu jeńców.

WIADOMOŚCI POWSTAŃCZE.

Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: na froncie baskijskim działalność wojsk powstańczych była bardzo ograniczona z powodu złej pogody. Atak rządowy na pozycje Pena Lemona odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na froncie madryckim zanotowano w centrum stolicy wielki pożar, którego przyczyny są nieznane, na odcinku Guadarrama walki podjęte były z nastaniem świtu. Na odcinku Balsain strącono samolot nieprzyjacielski

Religia czy polityka?

Osobliwa „pielgrzymka"

O t. zw. „pielgrzymce" akademickiej na Jasną Górę pisaliśmy wczoraj obszernie. Sprawa wyjaśniła się całkowicie. Biedna młodzież była rozdzierana przez kilka ugrupowań *politycznych*. A każde z nich swe cele maskowało parawanem religijnym! Główna „rozgrywka" była naturalnie pomiędzy N. D. i O. N. R.

To były poprostu *kpiny z religii* — inaczej tego nazwać nie podobna! Młodzież odrzucano — jak piłkę — na jedną i drugą stronę. A nazywało się to „hołdem Jasnej Górze"...

„Warsz. Dziennik Nar." triumfalnie oświadcza, *że intrygi ONR. (legalnego) nie dały się.*

Istnieją pewne czynniki, które postanowiły sobie wyzyskać wielkie skupienie młodzieży akademickiej jakim miała być pielgrzymka, dla uczynienia z niego demonstracji o bardzo określonej treści politycznej. Chodziło o to, by pewne ugrupowania polityczne, istniejące wśród młodzieży, mogły zaprezentować się w roli przywódców całego ogółu młodzieży akademickiej. Oraz, by pod wodzą tych przywódców, zgromadzona w Częstochowie młodzież została — sama tego nie spostrzegając — wciągnięta do udziału w demonstracji, nie mającej nic wspólnego ze sprawami religijnymi, a potrzebnej KOMUŚ (!) do przeprowadzenia polityki, która uczuciom polskiej młodzieży akademickiej jest najzupełniej obca.

„Komuś"...

Ale nie, nie udało się! — woła z radością endecja. Myśmy zwyciężyli!

Możliwe. A jasna Góra ze zdumieniem spoglądała na te harce polityczne w Częstochowie, na te bijatyki, na to wydzieranie sobie nawzajem oszołomionej młodzieży!

Tak, to są osobliwi „katolicy" — ci ONR-owcy i N-decy! Uczucia naprawdę religijnej części młodzieży sponiewierano, a zapał religijny puszczono *na — młynek polityczny*...

Echa samobójstwa Gamarnika

„Żelazny bolszewik" w niełasce

Samobójstwo Gamarnika wywołało w Moskwie bardzo silne wrażenie. Oficjalne koła sowieckie odmawiają wszelkich informacyj w tej sprawie. Powody samobójstwa b. szefa kierownictwa politycznego czerwonej armii są ukrywane.

Dekret z dnia 11 maja, mianujący marsz. Jegorowa pierwszym zastępcą Woroszyłowa nie wyjaśniał zupełnie, jakie będzie stanowisko Gamarnika, który był oficjalnie pierwszym zastępcą ludowego komisarza obrony. Należy przypuszczać, że Gamarnik popadł w niełaskę już w momencie wydania dekretów z dnia 11 maja.

**

Usunięto ze stanowiska prezesa Rady Komisarzy Ludowych Białorusi Gołobieda, którego jeszcze do niedawna nazywano „żelaznym bolszewikiem".

Areszty wśród niemieckich komunistów w Moskwie

Z Moskwy nieurzędowo donoszą, że w połowie maja aresztowano tam szereg przywódców komunistycznej Partii Niemiec.

Wśród aresztowanych znajdują się HERMANN REMMELE, HEINZ NEUMAN i MAX RICHTER.

Urzędowa prasa sowiecka — a innej w Sowietach nie ma — nic o tych aresztowaniach nie wspomina.

„Twardy los" Gdańska

Przed paroma dniami bawił w Saarbrucken wódz okręgu gdańskiego (Gauleiter) Albert Forster.

„Po raz pierwszy mieszkańcy zagłębia Saary słuchali wysłannika niemieckiej ludności Gdańska, który podobny, a może jeszcze twardszy los znosić musi, niż ten, który przed z górą dwoma laty zrzucili z siebie Niemcy z nad Saary".

Tak pisze urzędowy organ hitlerowców „Voelkischer Beobachter".

„Zjednoczony Gdańsk — mówił Forster przy burzliwym podnieceniu zgromadzonych — pozdrawia mieszkańców zagłębia Saary mając w pamięci wspólne przeżycia".

Wartoby zapytać p. Forstera, kto to tak uciska Gdańsk, że los tego miasta jest tak twardy?

Blomberg pojechał do Rzymu

Minister wojny feldmarszałek von Blomberg odleciał o godz. 6 specjalnym samolotem do Rzymu. V. Blomberga przyjął osobiście Mussolini. Min. v. Blomberg zabawi we Włoszech 3 dni. (PAT.).

Ślub ks. Windsoru

Dziś w pałacu Cande we Francji odbywa się ślub ks. Windsoru z p. Warfield (dawna p. Simpson) Po ślubie cywilnym odbędzie się w sali pałacu, zamienionej na kaplicę, ślub religijny.

„Polski" strajk w „Jutrze"

Gruzy i podszewka „narodowej" rewolucji

Strajk okupacyjny w „Jutrze"... „Jutro" zamknięte... Wydawca za kratami... W warszawskim związku dziennikarskim wre. W ciągu bieżącego roku różne pisma padały i bywały zamykane. Pamiętam takie, które również zamknęło się przy akompaniamencie zatrzaskiwanych drzwi aresztu. Tylko tam była „żydokomuna", tu — czystej krwi „narodowy radykalizm i... defraudacja.

Wchodzę do lokalu redakcji przy ul. Wierzbowej. Pustka. Przynajmniej jeśli chodzi o meble. Za barierą dwa stoliki, w kącie kupa papierów. Na krzesłach pod ścianą trzy młode dziewczyny — roznosicielki.

Rozpoczynam rozmowę z jednym ze strajkujących. Okazuje się, że pracownicy rozpoczęli akcję, by w jakikolwiek sposób wyciągnąć swe należności. Ile?

— Tym najbiedniejszym, co nie mają z czego żyć, należy się razem około 1000 zł. To wszystko biedota: roznosicielki, gońcy, woźni, panienki z ekspedycji i administracji.

Strajkuje 27 osób. Z redakcji, administracji, ekspedycji. Prawie cały czas spędzają w lokalu. Na noc część udaje się do domu.

Liczą, że po sprzedaży mieszkania i mebli, oraz ewentualnym zwrocie wpłacanego z góry komornego należności byłyby pokryte.

Ale cóż?...

— Nikt się nami nie chce zainteresować. Wszyscy współwłaściciele umyli ręce. Gdy się do nich dzwoni — to jak się dowiedzą kto — odkładają słuchawkę. Wszyscy: i p. Wasiutyński i p. Piasecki (który ustąpiwszy z redakcji, pozostał współwłaścicielem „Jutra"). A przecież myśmy dla nich pracowali. Oni korzystali z naszej pracy.

— Czy korzystali i pod względem zysków? Jak pismo szło?

— Wiele nie szło. Ani teraz, ani jak było po 5 groszy. „Ruch" na całą Warszawę sprzedawał 400 egzemplarzy (potwierdza to ekspedytor).

Błyskawicznie kalkuluję. Minimum samowystarczalności dla pisma popołudniowego 12.000. Okropnie dużo brakuje.

— Dlatego tamten kradł, że nie szło — ciągnie mój rozmówca. — A teraz my cierpimy.

Przypominam sobie akcje klasowców, robotników i pracowników umysłowych i żywiołowe odruchy sympatii, solidarności, pomocy... Bądź co bądź „Jutro" było pismem pewnej grupy politycznej, miało sympatyków, czy nawet organizację za sobą. Czy pomogli?...

— Ani nawet. Nikt nawet gadać nie chce. Tyle co ot te dziewczyny — roznosicielki pójdą do domu, ugotują co i przyniosą. Dzwoniliśmy tu i tam. Nawet gadać nie chcą...

„Narodowa" solidarność z robotnikiem zaiste czarująca.

We drzwiach staje jakiś młodzieniec, wybitnie niearyjski w typie, za nim sprzedawca gazet.

— Temu się należy za papier i coś tam jeszcze, co brali na kredyt. A gazeciarzowi za inne pisma, co w kiosku brali.

Rasistowsko - narrodowe pogromiarstwo „Jutra" nie przeszkadzało więc kupować (na kredyt) u Żydów i zarywać ich. A może to taka metoda walki ekonomicznej? Ale przecież gazieciarz — czystej krwi Polak.

Smętnie kiwając głową nad losem ofiar „narrodowo cradykalnej" rewolucji na kredyt i za zdefraudowane pieniądze, opuszczam pusty lokal owego „Jutra", które dziś stało się już „wczoraj".

(JAD.).

Domagamy się rozwiązania Sejmu, Senatu!
Żądamy nowych, demokratycznych wyborów do Izb ustawodawczych!
Walczymy o Parlament Ludowy!

Prowokacje hitlerowskie w Hiszpanii

Po zbombardowaniu Almerii

Czytelnicy nasi znają z depesz i wiadomości przez nas podanych przebieg zajścia w Ibizie i hitlerowski „odwet" w postaci zbombardowania Almerii.

Jak wiadomo, lotnicy rządowi hiszpańscy podają, że prancernik „Deutschland" zaczął ostrzeliwac przelatujące nad nim samoloty rządowe. Hitlerowcy odpowiadają, że pancernik nie był w gotowości bojowej, marynarze nie stali na stanowiskach i to właśnie spowodowało wielką liczbę ofiar pośród załogi okrętu niemieckieogo.

Na tle jednak całości polityki hitlerowskiej w Hiszpanii, na tle współdziałania lotników niemieckich w bombardowaniu *otwartych miast baskijskich*, trudno przywiązywać większe znaczenie do tej argumentacji, trudno też uwierzyć, by strona hiszpańska chciała *świadomie sprowokować* Niemców.

Sytuacja jest *wręcz odwrotna*: hitlerowcy wyzyskali incydent w Ibizie dla zademonstrowania swego wigoru. Ofiarą padł niewielki port Almeria. Zdając sobie sprawę z niebezpiecznych dla siebie konsekwencyj pójścia „na całego", nie zaatakowali Walencji czy Barcelony.

Nie mniej jednak opinia całego świata musi jednogłośnie potępić ten czyn. „Karanie" ludności Almerii, nieponoszącej żadnej odpowiedzialności za śmierć i rany marynarzy z pancernika „Deutschland" w pełni zasługuje na takie potępienie.

Tym bardziej, że wszelkie „prestiżowe" tłumaczenia niemieckie tracą sens w świetle następujących faktów.

1) Nieprawdą jest, jakoby „Deutschland" w czasie zajścia wykonywał obowiązki kontroli w myśl porozumienia o „nieinterwencji". Ibiza nie leży w sferze przydzielonej Niemcom, a bazą, przydzieloną niemieckim statkom kontrolnym są porty Algieru.

2) Angielskie i francuskie okręty były niejednokrotnie ofiarami podobnych incydentów, a jednak ani W. Brytanii ani Francji nie przyszło do głowy szukać „odwetu". Ograniczyły się do zgłoszenia tych faktów do wiadomości komitetu nieinterwencji.

***

Rozumiemy w pełni i doceniamy intencje dyplomacji francuskiej czy angielskiej, która chce uniknąć dalszego naprężenia i tak już groźnej sytuacji. Niemniej jednak nad bombardowaniem Almerii nie wolno przejść do porządku. Rządy, które podjęły inicjatywę w sprawie „nieinterwencji", muszą ochronić Hiszpanię od tego rodzaju aktów interwencyjnych, choćby „prestiżowych".

Ponieważ zaś komitet londyński jest organem uzgadniającym, któremu nie przysługuje ani prawo decyzji ani sankcji, Rząd hiszpański domaga się zwołania Rady Ligi Narodów.

Pośpieszają!

Po „Gazecie Polskiej" oczywiście — „Kur. Poranny". A z boku pośpiesza jeszcze „ABC". Chodzi o wizytę tt. A. Zdanowskiego i W. Altera do oddziałów polskich w Hiszpanii rządowej. A naprawdę chodzi oczywiście o rzucenie cienia na PPS. „Kur. Por." ogromnie się ucieszył:

> Istotnie wyjaśnienie sytuacji jest niezbędne. Mamy tu bowiem do czynienia albo ze świadomym współdziałaniem z komunistami, albo z zupełną bezbronnością i niemocą naszej lewicy socjalistycznej wobec ofensywy Kominternu (!) Obie możliwości są jednakowo groźne i nie mogą być tolerowane.

„ABC" pisze w tym samym duchu. Opowiada — za „Gazetą" — bajki, że razem ze Zdanowskim i Alterem był w delegacji polskiej jakiś „Rwal", pono „komunista". „Jak widać, powiadą „ABC", PPS jawnie afiszuje się z komunistami". A krakowski „Głos Narodu" zaciera ręce i przedrukowuje wywody „Gazety".

Wobec tych wszystkich skoordynowanych ataków oświadczamy raz jeszcze: 1) Żadnego „Rwala" w delegacji nie było: delegacja składała się z 2 wymienionych towarzyszy; 2) z żadnymi „komunistami" tt. Zdanowski i Alter nie „afiszowali się", bo zwiedzili tylko polskie oddziały, w których — jak głoszą dokumenty, cytowane przez „Gazetę" — walczą także ludowcy, socjaliści, katolicy, bezpartyjni; 3) oddziały polskie witały przybyłych, jako zwolenników zwycięstwa ludowej Hiszpanii, a nie przyjaciół komunistów (wiadomo np., jak nienawidzą komuniści t. Altera!); 4) jednocześnie oddziały wystosowały list powitalny do Witosa, który chyba „komunizantem" nie jest.

Sprawa jasna. Natomiast ciemne są cele, które stawia sobie prasa sanacyjna i klerykalna w tej „akcji".

Korporant

„Konsolidacyjny" felietonik

W naszych „konsolidacyjnych" i OZONowych czasach obserwujemy ciekawe objawy, których nie było w czasach przed-konsolidacyjnych. Bierzemy oto prawo - sanacyjne „Jutro Pracy" i ze zdumieniem czytamy wesoły felietonik konsolidacyjny, podpisany przez „AD HOCA" (?). Felietonik wesoło opisuje, jak obecnie korporanci podnieśli wysoko głowę; jak wszyscy nisko im się kłaniają i zabiegają o ich względy. Wiadomo dlaczego.

Włożył dekiel i wyszedł.

— Szanowanie... p. dozorca skłonił się uprzejmie.

Kazik zrobił wielkie oczy — tfu, pomyślał, to dziwna uprzejmość. Może wczoraj był zalany, i dał mu za bramę. Nie, to niemożliwe.

Na ulicy obcy ludzie uśmiechali się uprzejmie do Kazika, ktoś mu nawet ukłonił. Korporant był zdziwiony, lecz odpowiedział. Miał dziś nieco gotówki, więc wstąpił na śniadanie do Ziemiańskiej.

Wypił kawę.

— Płacę?

— Przepraszam pana, panowie korporanci gratis...

I tak dalej. W końcu korporant-Kazik zawędrował do jakiejś knajpy. A tam naturalnie odrazu jakiś nieznajomy zaczął go karmić i poić wódą. Obaj już podpici:

Ksenofont pochyla się mu do ucha.

— Kaziu, kochasz mnie?

— Ko- cham.

— Bo ja tego — do ciebie mam wielką prośbę, ale nie wiem, czy ty zechcesz.

— Za- wsze — Kazio czuł się wszechmocny.

— Rozumiesz, zapisz mnie do korporacji, tobie przecież to raz dmuchnąć, a ja spóźniłem się i wszędzie już przepełnienie.

— Do- brze za- piszę...

— Moja wizytówka...

Co to? Kazio aż zbladł:

— VICE-MINISTER X...ski.

Lecz się opanował:

— Dobrze, mój drogi, POSTARAM się...

Jak widać, w „skonsolidowanej" sanacji istnieją RÓŻNE opinie w sprawie polityki komersowej.

Przegląd prasy

PETARDY W ZNP.

O petardach, podłożonych w związku nauczycielskim donosi bratni „Dziennik Ludowy":

> Kto petardy te podłożył wyjaśnia komunikat wydziału propagandy ONR-u, w którym czytamy, iż Obóz Narodowo - Radykalny „w ciągu maja dokonał szeregu wystąpień bojowych (zamach bombowy na „Nasz Przegląd", rozpędzenie pochodu Bundu w dniu 1-go maja na ul. Smoczej, *zamach bombowy na siedzibę ZNP)*". Sprawcy więc z całym cynizmem i otwartością przyznają się raz jeszcze, że *oni strzelają i zabijają dzieci*, że *oni, zawsze nieuchwytni, podkładają bomby*.

A więc jeszcze jedna zbrodnia ONR.

„M. DZIENNIK" TROCHĘ PODENERWOWANY.

Niżej podpisany wydrukował niedawno obszerny artykuł o klerze w walkach hiszpańskich. Artykuł utrzymany w tonie bardzo spokojnym, objektywnym — przestrzegał tylko kler, by nie wiązał swego losu z faszyzmem. Prasa sanacyjna, endecka, nawet klerykalna nie odezwała się. Ale odezwał się „M. Dziennik". Niestety, bez sensu:

> Nienawiść p. Czapińskiego *do katolicyzmu* hula od czasu do czasu na łamach „Robotnika". Sumienie socjalisty szwankuje zawsze, jeśli chodzi o *ataki na religię*.
>
> Na wywody p. Czapińskiego szkoda atramentu. „Człowiek socjalistyczny" musi walczyć *z religią i Kościołem, bo tak brzmią rozkazy Międzynarodówek*.

O „międzynarodówkach" przedstawiciele czarnej Międzynarodówki wspominać nie powinni. O walce z religią w artykule nie było ani słowa (poco więc kłamać?). Ale że pisemko klerykalne nie potrafiło zdobyć się na poważną odpowiedź w poważnie postawionej sprawie — to bardzo niedobrze.

GAMARNIK.

Samobójstwo Gamarnika, bardzo wysoko postawionego starego bolszewika, który stał na czele całej politycznej kontroli sowieckiej armii, wywołało ogromne wrażenie. Świadczy wyraźnie, że polityczny kryzys w ZSSR trwa dalej. Pisze o tym w obszernym artykule „Kur. Poranny":

> Od tego czasu (r. 1934) rósł kryzys partyjny, a wraz z nim *terror przeciwko elicie komunistycznej*, która by mogła stanąć na czele jakiegoś nowego ruchu politycznego, a Gamarnik należał do pokolenia, które stało zbyt blisko rozstrzeliwanych opozycjonistów. Na wojskowych konferencjach partyjnych w maju r. b. posypały się zarzuty, że do armii przenikają wrogowie ludu, zdrajcy, trockiści i t. p. Alarm w dzienniku komisariatu obrony — w „Krasnoj Zwiezdie" i w „Prawdzie" był sygnałem dla Gamarnika, że jego godzina nadeszła. Tak, *jak Tomski i Skrypnik* — zrozumiał że lepiej iść na spotkanie swemu losowi"...

Ze „starych bolszewików" nie pozostał na wybitniejszych posterunkach prawie nikt. Stalin obecnie woli opierać się na ludziach nowych i nawet bezpartyjnych. Wyraża to naturalnie nową treść polityczną i społeczną w życiu ZSSR. Będziemy o tym pisać w najbliższych dniach.

ROZPRAWA Z „NAPRAWĄ".

A Cat. w dalszym ciągu w „Słowie" rozprawia się z lewicą sanacji, z „Naprawą". Zarzuca jej wszystkie możliwe zbrodnicze metody—

> Te specjalne metody naprawiaczy jak: 1) tajność organizacji, 2) cyniczny stosunek do haseł politycznych, 3) *swoisty sposób finansowania swej akcji politycznej*, wreszcie 4) *system oszczerstw* czyni z niej niepożądaną w naszem życiu państwowem organizację. *Uprzedzałem rząd* (!), że ZZZ to zero wpływów, że poza poparciem p.p. referentów bezpieczeństwa nic nie reprezentuje, — *zanikanie ZZZ od chwili, kiedy się rozstał z rządową kobzą i kabzą jest chyba widoczne*. Takssmo byłoby z „naprawą". Jest to *pasożyt* na naszej machinie rządowej, tak jak bywają pasożyty na ustrojach roślinnych.

Naturalnie, w tych sanacyjnych rozmówkach „konsolidacyjnych" brać udziału nie będziemy. Ale widać, o co chodzi Catowi — aby sanację (zwłaszcza OZON) przesunąć naprawo i ułatwić jej sojusz z endecją. O to chodzi. I Cat. gorzko się żali, że rząd „nie chce chcieć" — to znaczy skończyć z Naprawą! Społeczne (reforma rolnal) pierwiastki w ideologii „naprawiackiej" oburzają Cata!

„OBCA RĘKA".

Postępowy „Dziennik Por." pisze o „obcych rękach w ruchu narodowym". Tyle się pisalo o „obcych rękach" w ruchu lewicowym. Posłuchajmy więc raz o „narodowym"

> Oto leży przed nami egzemplarz nielegalnego organu młodzieży narodowo - radykalnej, zatytułowanego *„Szkoła Narodowo - Radykalna"* (nr. 8 (14), kwiecień 1937). Pismo to jest rozrzucane w setkach egzemplarzy we wszystkich szkołach *średnich* (!). Wobec treści tego pisma nawet komunistyczne odezwy, pracujące bez żadnych osłonek na rzecz państwa obcego, *wydają się blade*. Nie możemy przytoczyć treści tych niesłychanych napaści na stosunki w Polsce, jakie zawiera wyżej wymieniony ohydny świstek, obliczony na karmienie młodzieży *nienawiścią do wszystkiego co polskie*. Panu M. St. z „Gazety Polskiej" bardzo jednak radzimy zapoznać się z tego rodzaju literaturą.

A dalej czytamy:

> W jednej z odezw tam umieszczonych znajdujemy takie zdanie:
>
> *„Przez organizowanie narodów Europy środkowej w imię cywilizacji chrześcijańskiej* stworzy Wielka Polska siłę, która przeciwstawi się imperializmowi marksistowskiej Rosji".
>
> *Mitteleuropa! Europa środkowa pod dyktaturą odnowionych i potężnych Niemiec.*

Kto wydał ten obskurny świstek? Naturalnie ONR — bo któżby inny? Taka sobie robota „narodowa". Heil Hitler!

K. Cz.

Mowy obrońców

w procesie myślenickim

W procesie myślenickim we wtorek i w środę przemawiali obrońcy oskarżonych. Jeden z nich uzasadniał swe twierdzenie, iż użycie słowa „banda" w stosunku do oskarżonych nie jest słuszne ze względu na cel wyprawy. Tenże sam adwokat powoływał się m. in. na... Franka, założyciela sekty frankistów (rok 1755!)

Dziś — mówił adwokat Braun — t. j. w roku 1937 stosunki zmieniły się na korzyść: Doboszyński może być spokojny. Pójdziemy pod flagą narodową".

Inny obrońca mówił o „frontach ludowych" i strajkach okupacyjnych. Niszczenie sklepów było wynikiem tego, że... bojkot legalny był „uniemożliwiony". Adw. Lidorowicz wołał: „albo będziemy komunistami albo narodowcami".

Przemówienie marsz. Śmigłego Rydza

W Warszawie rozpoczął się dwudniowy XI-ty Zjazd Stowarzyszenia „Rodziny Wojskowej".

Po zagajeniu obrad zabrał głos marsz. Rydz - Śmigły, który zaznaczył, że „o ile chodzi o cele i zadania pracy „Rodziny Wojskowej", to one zostały tak głęboko i przewidująco ujęte przez marszałka Piłsudskiego, że w tej dziedzinie program jest na dłuższy czas dla pracy ustalony

Śmiertelny wypadek w Tatrach

W Tatrach zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą pierwszą w tym sezonie letnim ofiarę.

Wozami do Morskiego Oka udała się wycieczka uczniów Liceum Krzemienieckiego. Przy wodospadach Mickiewicza pod wodzą 29-letniego profesora tegoż liceum mgr. Wroniewskiego uczestnicy wycieczki poszli doliną Roztoki do doliny Pięciu Stawów Polskich, a stąd przez Świstówki mieli dotrzeć do Morskiego Oka i tam połączyć się z resztą uczestników wycieczki. Przy pochodzeniu Świstówki kierownik wycieczki prof. Wroniewski, chcąc ominąć duży i grożący niebezpieczeństwem płat śniegu, podszedł nieco w górę po stwardniałym śniegu, przy czym poślizgnął się i stoczył w przepaść około 150 metrowej głębokości.

Zaalarmowano pogotowie i z wielkim trudem dotarto do ofiary, dającej słabe oznaki życia. Ok. godz. 21 min. 30 prof. Wroniewski na rękach członków pogotowia zakończył życie skutkiem obrażeń wewnętrznych.

Sprostowanie faktyczne

Wicemarsz. Sejmu Miedziński w związku z oświadczeniem płk. Kowalewskiego oznajmił przedstawicielom prasy w Sejmie, iż nie jest łącznikiem między Sejmem a O. Z. N., w każdym razie jest to przedwczesna wiadomość.

A więc kto ma rację?

Z warszawskiej sali sądowej

O zabójstwo wachmistrza Bujaka

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces Judki Chaskielewicza, zabójcy wachmistrza Bujaka z 7 p. ułanów, stacjonowanego w Mińsku Mazowieckim.

Przewodniczy rozprawie wiceprezes Posemkiewicz, w komplecie sądzącym zasiadają prócz niego sędziowie Chawłowski i Leszczyński. Oskarża prok. Żeleński. Obronę wnoszą adw. adw. Honigwill i Dąborwski ,powództwo cywilne popierają w imieniu wdowy po Bujaku adwokaci Suchodolski, Wawrzyniak i Kwiatkowski, którzy znani są jako obrońcy w procesach ONR.

Jak wiadomo, zabójstwo dokonane było 1 czerwca r. ub. w Mińsku Mazowieckim na małym skwerku w środku miasteczka. Bujak został trafiony 3-ma strzałami. Chaskielewicza zatrzymali przechodnie. Gdyby nie interwencja policji uległby lynczowi.

Oskarżony ma lat 32 i jest z zawodu krawcem. W swoim czasie odbywał służbę wojskową w 7 pułku ułanów i Bujak był jego zwierzchnikiem. Oskarżony w śledztwie oświadczył, że Bujak go w czasie służby szykanował, że dał mu umyślnie złego konia, który kąsał oskarżonego, a kiedyś za jakieś drobne przewinienie kazał żołnierzom zanurzyć Chaskielewicza głową w dół w beczce z nieczystościami.

Oskarżony oświadczył w śledztwie, że wskutek prześladowań ze strony wachmistrza Bujaka zachorował „na głowę", w związku z czym jest niezdolny do pracy. Po zwolnieniu z wojska (! przeniesieniu go do kategorii D). Chaskielewicz zwracał się do komisji inwalidzkiej i powołując się na badana ambulatoryjne, prosił o przyznanie mu 75 proc. utraty zdolności do zarobkowania wskutek służby wojskowej.

Jest rzeczą stwierdzoną, iż w ciągu 11 miesięcy służby osk. Ch. był 1 razy zapisany w „książce chorych", przy czym jest tam wypadek pokąsania przez konia.

Według opinii dowódcy szwadronu rtm. Kańskiego Chaskielewicz „umysłowo jest rozwinięty średnio".

Po powrocie ze służby wojskowej oskarżony nie miał żadnej stałej pracy, bo często uskarżał się na silne bóle głowy, które przypisywał przejściom w czasie służby wojskowej. Wśród otoczenia miał opinię nienormalnego umysłowo.

Oskarżony pisał pamiętnik w żargonie, który jest dołączony do akt sprawy. Jest w nim mowa o zamiarach samobójczych, jest w nim wielokrotnie wymieniane nazwisko wachmistrza Bujaka, jako sprawcy nieszczęść oskarżonego. Chaskielewicz usiłował umieścić jeden ze swych listów, napisany na 84 stronicach, w „Naje Folkscajtung", jednak rękopisu nie przyjęto, gdyż oskarżony w redakcji zrobił wrażenie wariata.

Biegli psychiatrzy z Tworek uznali oskarżonego za typ neuropsychopatyczny, z domieszką cech schizoidalnych. Według biegłych w czasie służby wojskowej powstała w nim mania prześladowcza. Biegli orzekli, że oskarżony miał ograniczoną znacznie możność kierowania swymi czynami i podlega długotrwałym afektom.

Do sprawy powołano około 80 świadków ,wobec czego potrwa ona kilka dni.

ł. K.

Wystawa w Paryżu

Dzień po dniu otwierają podwoje nowe pawilony Wystawy Paryskiej. Każdemu otwarciu towarzyszy uroczystość, mowy, przyjęcie. Każdy kolejno otwarty pawilon — to nowy szturm ciekawych, tłoczących się tłumnie do bram pawilonu, do kas przy wejściach na wystawę.

75.000 tysięcy zwiedzających we czwartek ub. tygodnia, 105.000 w niedzielę — oto cyfry, które dobitnie mówią o zainteresowaniu wystawą. A przecież tak przepowiadano jej klapę, tak krakano z okazji odłożenia otwarcia.

Pawilon sowiecki, imponujący rozmiarami i wspaniałością urządzenia naszpikowany jest... Stalinem. Nie mówiąc już o wielkim jego posągu w napoleońskiej pozie — na ścianach w gablotach, wszędzie Stalin. Ponad 60 portretów i zdjęć w najróżniejszych okolicznościach i otoczeniach. A nazwisko jego powtarza się na setkach eksponatów: jest okręt „Stalin", parowóz „Stalin", samolot „Stalin" i wiele innych rzeczy „stalinowskich". Niektórzy twierdzą, że nawet w pawilonach krajów faszystowskich nie ma takiego kultu dla osoby „wodza".

Dyskretny pod tym względem jest pawilon niemiecki.

Z trudem wynajduje się w wystawionym tam dorobku kultury i techniki owoce ostatnich czterech lat. Może zaledwie makieta doskonałych autostrad, wykonanych przez „Arbeitsdienst". Zrozumiałe zresztą, że głównej swej produkcji — owej czterolatki — przemysłu wojennego — Trzecia Rzesza nie wystawi. Twórcy pawilonu unikali aluzji politycznych.

Pawilony innych krajów, które już zostały otwarte, są niemniej wspaniałe. Wyróżnia się nagromadzeniem dzieł sztuki oczywiście pawilon włoski. Ciekawy jest pawilon Palestyny.

Bardzo interesująco przedstawiają się francuskie pawilony, poświęcone pewnym specjalnym działom pracy i cywilizacji. A więc t. zw. „Centrum wiejskie", gdzie pokazano wiele z dziedziny rolnictwa — zarówno w zakresie zamierzeń, jak i osiągnięć. Pawilon „Solidarności Narodowej", gdzie znalazły się eksponaty z dziedziny opieki nad obywatelem, ustawodawstwa socjalnego i t. d. jest pierwszorzędną lekcją poglądową nauk społecznych.

„Polonizm..."

Po nowych oświadczeniach OZON-u

Mamy więc szereg nowych oświadczeń OZON-u — gen. Galicy w Nowogródzkiem, płk. Koca na manifestacji warszawskiej, płk. Kowalewskiego na konferencji prasowej. Ze zrozumiałą ciekawością przysłuchujemy się tym oświadczeniom — chcielibyśmy wreszcie wiedzieć (wraz z całym społeczeństwem), czym naprawdę jest OZON.

Ale nie dowiadujemy się prawie niczego. Słyszymy znowu ogólniki o konsolidacji etc. Ale programu, konkretnego programu w [illegible]szym ciągu niema!

Wprawdzie gorliwy Cat zapewnia, że „idea" już jest. Ale nawet ta „idea" (już nie konkretny program) jest bardzo niewyraźna — fragmenty solidaryzmu, nacjonalizmu, antysemityzmu, klerykalizmu. Poddano się w swoim czasie — ku uciesze p.p. Catów — inspiracjom „narodowej", obcej tradycjom obozu piłsudczyków ideologii. I na tym na razie poprzestano.

Kon[illegible]nego w nowych oświadczeniach niema nic. Jest tylko nowa terminologia. Nie jesteśmy ani faszyzmem ani korporacjonizmem — powiada płk. Kowalewski — jesteśmy poprostu „Polonizmem". Nareszcie jakiś nowy wynalazek — bodaj „werbalny" (Słowo)! Ale nawet co do tego słowa „Kur. Polski" ma (słusznie) poważne wątpliwości.„ „Polonizmu" — powiada — w ostatnich latach mieliśmy w Polsce bardzo mało (w znaczeniu akcji społecznej, w znaczeniu polskiej ekspansji kulturalnej): wszystko zastąpiła biurokracja! Jaka jest określona treść tego „polonizmu", pyta, — „przecież według nieokreślonego założenia nie można formować określonej rzeczywistości!" Słusznie. Słyszymy nowe słowo — ale jaka jest nowa treść?

Programowych, konkretnych momentów niema. Pewne, u p. Galicy na „wiejskim sektorze" Nowogródczyzny widać np. chęci odsunięcia parcelacji, reformy rolnej na plan dalszy (widzieliśmy to samo zresztą także w inauguracyjnej deklaracji OZON-u). Ale to niewiele — to zaledwie pewna tendencja.... O polityce zagranicznej — tak ważnej, tak niezmiernie ważnej w dobie obecnej dla Polski! — „ozoniści" nie mówią nic! O polityce wielkich inwestycyj (ulubiony motyw „Zaczynu", zazdroszczącego państwom t. zw. „dynamicznym") — nic. O problemie narodowościowym (np. ukaińskim) — prawie nic. O bezrobociu, o samorządach, o ordynacji wyborczej — nic.

Widocznie OZON-u to wszystko nie trapi. Płk. Kowalewski powiada: „W Polsce widzimy duże zjednoczenie programowe"... Programowe?! w sprawach np. rolnej, ordynacji wyborczej, narodowościowej, szkolnej, socjalnej, polityki zagranicznej? P. płk. K. chyba żartuje! Istnieją pewne zasady niepodległościowe, wspólne wszystkim (obronność!) — tak, to prawda! Ale zjednoczenia programowego niema.

A więc żadnych konkretnych programowych momentów niema. „Dzien. Nar." tłumaczy: „bo cały OZON jest posunięciem raczej taktycznym i nie reprezentuje jednolitej ideologii, ani nawet koncepcji politycznej".

Jest jednak kilka kwestyj interesujących. Oto płk. Kowalewski stara się wyjaśnić stosunek OZON-u do rządu, — bardzo dotychczas niejasny. Przypominamy: konserwatywne „Słowo" i „Polityka" starają się zwrócić OZON przeciw rządowi i utorować płk. Kocowi drogę do stanowiska premiera. Zagadkowa sprawa! Płk. Kowalewski stara się ją wyjaśnić i powiada: „Ozon nie potrzebuje sięgać po władzę!" A w innym ustępie:

— Obóz będzie dążył do stworzenia w Polsce silnego rządu, ale [illegible]

To by mogło być pewnym wyjaśnieniem sprawy i końcem znanej antyrządowej kampanii — ze strony grup skrajnie reakcyjnych. Natomiast słowa „poprzez czynniki nadrządowe" budzą poważne wątpliwości... Istnieje konstytucja (prosimy ponownie Cata i „Gazetę Polską" stwierdzenia faktu nie brać za polityczną aprobatę!), istnieje ustalona konstytucyjnie hierarchia instytucyj państwowych. Nie widzimy, gdzie tu może zmieścić się organizacja uprzywilejowana, która ma działać „poprzez czynniki nadrządowe". Ciekawi byśmy byli wyjaśnienia tego ustępu.

Inna sprawa. Płk. Koc mówił o „nowej demokracji". A płk. Kowalewski objaśnił, że „chodzi tu o demokrację, kierowaną interesem narodu i państwa". Znowu werbalizm, ogólniki. Najszczerszy, najradykalniejszy demokrata nie rozumie inaczej demokracji, jak właśnie w ten sposób — że demokracja to „interes narodu i państwa". Ale konkretnie, panowie: o co chodzi, jaka jest treść tej „nowej demokracji?" Słowo „demokracja" — to bardzo wiele. Nadużywa go np. w niesłychany sposób Stalin, mówiąc o swej monopartyjnej konstytucji. Nadużywa go jeszcze bardziej hitleryzm, podając się za rodzaj „demokracji". Trzeba mówić wyraźnie. A więc o jaką „nową demokrację" chodzi — co zawiera? czy zawiera bodaj nową ordynację wyborczą do Sejmu? czy zawiera nowe wybory do Sejmu i Samorządów? To by było „najminimalniejsze minimum". Ale obaj mówcy zadowolili się w sprawie „nowej demokracji" ogólnikami.

Czem więc są te nowe oświadczenia OZON-owe? Część prasy doszukuje się w nich pewnej zmiany. Już nie słychać — pisze — endekowatych melodji, a więc mamy pewne przesunięcie się ku środkowi politycznemu, próbę zajęcia środkowego miejsca pomiędzy lewicą a prawicą. Zobaczymy. Na razie, powtarzamy, nie mamy konkretnego materiału.

I wreszcie rzecz najważniejsza. Manipulując swoją organizacją i wciąż „tłumacząc" jej charakter, pkł. Kowalewski wraz z ozonową prasą zapominają poprostu o ludzie polskim, który nie chce być wciąż objektem eksperymentowania, który chce być subiektem (twórcą) dziejów Polski. Pp. Ozonowcom wydaje się, że zgóry, biurokratycznie można pokierować ludem we wszystkich dziedzinach. Zasadniczy błąd — właśnie państwowy i narodowy. Łączy się oczywiście z niedocenianiem socjalnych momentów w życiu Polski spółczesnej. I ich znaczenia dla siły i obronności Państwa.

Taki „polonizm" nie odpowiada interesom Polonii.

K. Czapiński.

Hitler et consortes

W końcu maja ukazał się w Zurychu nakładem „Europa-Verlag" drugi tom książki Konrada HEIDENA p. t. „Jednostka przeciw Europie". Jest to biografia Hitlera, jedna z rzadkich o nim książek nie pisanych pod dyktando „agencji Goebbelsa".

Jak na tle uwag autora wygląda Hitler jako człowiek? — Bez maski i narodowo - „socjalistycznej" reklamy? Oto kilka faktów:

TAJEMNICZY TESTAMENT

Dość głośna swego czasu sprawa z zaginięciem testamentu Hindenburga, który to wypadek miał miejsce na krótko przed objęciem władzy przez Hitlera, poszła w zapomnienie. Heiden znajduje przyczynę tego faktu w tym, że powyższy testament miał zacierać różne zwierzenia i nadzieje sędziwego Hindenburga, nie idące całkowicie po linji planów i dążności Hitlera. Pierwsza część testamentu powtarzała wyjątki z autobiografii Hindenburga p. t. „Z mego życia", gdzie autor wyraża nadzieję powrotu Niemiec do monarchji. Druga część miała stanowić właściwy „zapis" dla Hitlera. Koniecznem było przed opublikowaniem dokumentu niewygodne ustępy odwołać, lub ograniczyć jakoś i złagodzić. „Spreparowano" więc testament. Trwało to oczywiście kilka dni — dopóki się cudownie nie odnalazł. Przy oficjalnym ogłoszeniu nie wspomniano nawet słowem zasadniczej myśli Hindenburga. Orginału jednak tego dokumentu, poza „wtajemniczonymi", nikt nie oglądał.

DOBOROWA KOMPANIA

SIEDMIU przyjaciół stanowi podporę i „uzupełnienie" Hitlera. Heiden charakteryzuje ich w dłuższych ustępach. Rudolf Hess jest jedynym właściwym kolegą Hitlera. Od niego też uczy się prawdopodobnie Hitler być pewnym siebie. Posiada on też [illegible] wpływ na Hitlera w partii. SCHWARZ jest skarbnikiem. Człowiek, który urzeczywistnia zasadę kierowania nawy państwa przez Partię.

MAX AMANN — dyktator prasy w Niemczech, do którego ekstrawagancyj i „wybryków prasowych" nie przyznaje się nawet Hitler. Spełnia jednak w życiu Hitlera ważną rolę gdyż on sam, jako Führer nie może zabiegać o zdobywanie majątku. Czyni to za niego Max Amann, który w stylu i metodzie jest drugim Hitlerem, gdyby ten był — kupcem.

ROHM — to głucha i bezwładna siła. „Możemy o nim powiedzieć", mówi Heidn, „że ta równa stali siła irytując przez długie lata Hitlera, ściągnęła wkońcu piorun na siebie, niby magnes".

HIMMLER nie postawił wprawdzie S. S. i „Gestapo" na wyżynach G. P. U. albo „Intelligence Service", ale stworzył z nich szczyt organizacji szpiclowskiej, o jakiej tylko marzyć można było.

GOEBBELS jest jedynym, według Heidena, który wychodzi poza sferę zwykłego towarzystwa Hitlera.

Pozostaje Rosenberg — szara eminencja. Twierdzą o nim, że jest on mieszańcem, który ma w sobie trochę krwi żydowskiej, trochę mongolskiej i francuskiej, a oprócz tego prawdopodobnie kroplę krwi łotewskiej.

Takie to „towarzystwo" buduje, uszczęśliwia, umacnia i „unaradawia" lud niemiecki.

CZŁOWIEK SAMOTNY

Z Goringiem nie łączą Hitlera zbyt przyjazne stosunki. Różnica charakterów jest bezpośrednią tego przyczyną. Gdy Hitler postawił sobie za cel życia — sławę, Göring — Adonis i Diana — w jednej osobie, goni ustawicznie za słodyczami życia. Mówią też, że Goring zna powody stałego niezadowolenia Führera z życia.

Hitler nie robi żadnej tajemnicy z niechęci, jaka go przejmuje na widok tego jednego z najważniejszych swoich współpracowników.

Pokwitowania

NA OFIARY POGROMU
W BRZEŚCIU n/B.

W myśl wezwania p. Stefanii Sempołowskiej.

W. K. zł. 5.
I. L. zł. 5.
N. Z. zł. 5.
Jadwiga Trzeszkowska zł. 2.
Ob. Stanisław Koszubski, Warszawa zł. 20.
Ob. I. Rokosz, Kraków zł. 5.
Przedpełski K. zł. 20.
S. Welsztaub zł. 2.
Robotnicy F-my „Arko" w większości Polacy potępiają metody walki i składają na rzecz poszkodowanych w Brześciu n/B. zł. 12.
Jadwiga Grosglikowa zł. 3.
Maria Rytenberg zł. 5.
Robotnicy Fabr. Obuwia Wolfmark, Nowiniarska 16 zł. 10.60.
Robotnicy Fabr. Obuwia Wajnblatt, Nowolipie 44 zł. 5.25.
Robotnicy Fabr. Obuwia Borczuk, S-to Jerska 6 zł. 4.
Urzędnicy biura X zł. 105.50.
J. R. zł. 5.
J. T. zł. 5.
R. L. zł. 5.
Ob. Lelek Franciszek, Kraków zł. 5.
Ob. K. Mazurek, Kraków zł. 5.

W myśl wezwania Centr. Komisji Zw. Zaw. do dyspozycji Centr. Kom. Zw. Zaw.

Grupa robotników z Katowic zł. 3.90.

NA CZERWONE
HARCERSTWO

E. O. zł. 15 wzamian nieprzyjętego przez tow. St. Garlickiego honorarium za napisanie skargi apelacyjnej.

Tendencja prasy niemieckiej

Charakterystyczne jest zachowanie się prasy hitlerowskiej w związku z ostatnimi wydarzeniami w Hiszpanii. Np. „VOELKISCHER BEOBACHTER" z dnia 31 maja, przynosząc w żałobnych obwódkach wiadomości o zajściu w Ibizie, w artykule wstępnym rozwodzi się nad „przestępczością" „bolszewików z Walencji". wymienia nawet nazwę Guernica, nie wspominając ani słowem, że nieszczęsne to miasto zostało przez bomby z niemieckich samolotów zamienione w kupę gruzów.

Toż samo pismo z dnia 1 b. m. donosi o „odwecie" w postaci zbombardowannia Almerii i w artykule Waltera Schmidta przeprowadza „dowodzenie"... że legalny Rząd hiszpański wcale nie został napadnięty. Ani przez powstańców, ani przez „ochotników" włoskich czy niemieckich. Tendencja jasna i zrozumiała .

Przeciwko fałszywym bogom

Baldwin o wolności

Wszyscy znamy starą, lecz doskonałą anegdotę angielską, w myśl której na pytanie mieszkańca kontynentu europejskiego, zdumionego soczystością szmaragdowej runi łąk Albionu: „Co trzeba robić, aby otrzymać taką wspaniałą trawę?", ogrodnik lorda angielskiego odpowiada z flegmą: „Nic, trzeba ją tylko stale strzyc i podlewać, a za 400 lat będzie pan miał taką samą trawę!"

Anegdota ta przychodzi na myśl, gdy czytamy wygłoszoną przed kilku dniami do młodzieży Imperium brytyjskiego mowę pożegnalną b. premiera angielskiego Stanleya Baldwina. Przemilczana w najistotniejszych częściach przez całą niemal rządową prasę mowa ta sędziwego wodza konserwatystów angielskich jest wspaniałym hymnem, wyśpiewanym na cześć wolności. Mieszkaniec krajów kontynentu, w których gwałtownie przekreślono swobody obywatelskie, gotów jest, czytając przemówienie Baldwina, zadać pytanie: „A co się robi, aby posiąść wolność i tak ją ukochać, jak ją kocha stary „torys" angielski?" Trawestując przytoczoną wyżej anegdotę, można Anglikowi włożyć w usta następującą odpowiedź: „Zasadza się drzewo wolności i pielęgnuje je przez setki lat, aby nie ugięło się przed żadną burzą i niepogodą!".

Wolność musi wejść w krew i stać się czymś w rodzaju powietrza, którym się bezwiednie oddycha, aby obrona jej przed zamachami z czyjejkolwiek strony stała się sprawą samo przez się zrozumiałą. Ludy, które przeszły przez oczyszczający chrzest roku 1688, które były współuczestnikami zmagań roku 1789 i następnych lat, zdobyły rycerskie ostrogi wolności w wydarzeniach 1831, 1848 i 1871 roku, nie dadzą sobie tak łatwo tej wolności odebrać. Tę atmosferę umiłowania wolności może zrozumieć tylko człowiek — który jej zaznał, w niej wyrósł i pojął, jak potężnym czynnikiem twórczym w życiu społecznym jest poczucie wolności. Toć deklaracja praw człowieka i obywatela roku 1789 poruszyła z posad bryłę świata! To, czego dokona wolny człowiek nie z rozkazu, lecz z własnej nieprzymuszonej woli i z poczucia wewnętrznego obowiązku, tego nie zdziała nigdy niewolnik z rozkazu najgenialniejszego nawet wodza.

„W tym ostatnim przemówieniu pozwólcie mi ogłosić moje wyznanie wiary — mówił Baldwin — która jest wiarą milionów ludzi wszelkich ras od krańca do krańca naszego Imperium. Co jest tajemnicą tego naszego Imperium? Wolność, wolność, oparta na prawie, nad którym siła nie ma przewagi".

Ta wolność, będąca rzeczą samo przez się zrozumiałą dla Anglika, jest najskuteczniejszą odtrutką na zakusy rozmaitych Mosley'ów i t. p., stanowiących niewątpliwie obcą narośl na ciele społeczeństwa angielskiego.

„Jedni zwalają winę (niedomagań ostatnich dwudziestu lat) — powiedział Baldwin — na partie, inni na bankierów, polityków czy dyplomatów, a jeszcze inni poprostu na Żydów. A co najgorsze, z wielu stron obwiesz-

pustym marzeniem i że ideacza się, że pokój jest tylko łem rozumnych ludzi jest wojna. Dopóki Anglia trwać będzie, podnosić będziemy nasz głos przeciwko tym fałszywym bogom".

Stwierdzając, że oparty na wolności „Commonwealth" Brytyjski nie ubóstwia ani państwa, ani jego rządów, że najwyższym dobrem jest osobowość ludzka, będąca celem działalności człowieczej, b. premier wzywa młodzież, aby strzegła demokracji na wszystkich ziemiach Imperium Brytyjskiego.

„Nakładamy na was obowiązek strzeżenia i zabezpieczenia wszystkiego, co wartościowe w naszej przeszłości, w naszej spuściźnie, w naszej tradycji".

Na tym polega konserwatyzm sędziwego b. premiera. Jego Królewskiej Mości. Konserwatyzm ten, nakazujący obronę najbardziej wartościowych zdobyczy demokracji, uderza nas wysokim napięciem idealizmu i człowieczeństwa.

Ten nacisk, położony na wolność i demokrację, w testamencie duchowym angielskiego konserwatywnego męża stanu, ocena tych walorów, zbieżna z oceną rządzącej we Francji, Hiszpanii, Skandynawii, a częściowo i w Belgii lewicy, potępienie fałszywych bogów totalizmu — jest najlepszą rękojmią bezowocności wszelkich ataków faszyzmu międzynar. na zwarty front demokracji. W okopach faszyzmu widzimy zresztą co raz to nowe szczerby. Schacht, bijący się w piersi w Paryżu i strojący się w piórka apostoła pokoju jest tego najlepszym dowodem: oznaka to odwrotu z niektórych pozycji, które narodowy-„socjalizm" niemiecki umacniał tak bezwzględnie w ciągu ostatnich 4 lat z górą.

W obliczu co raz bardziej konsolidującej się pod sztandarami demokracji i wolności opinii. Zachodu, Polska mus też wreszcie powziąć decyzję. Walka o demokrację w Polsce toczy się dalej. Lud polski — wiejski i miejski — nie da się na dłuższy czas usunąć poza obręb czyników, kształtujących bieżące życie państwa. Niestety, cały szereg objawów z polskiego życia politycznego ostatnich tygodni świadczy, że zrozumienia znaczenia ludu pracującego dla rozwoju i siły państwa, zrozumienia znaczenia demokracji i wolności brak tym, którzy zajmują niezmiernie odpowiedzialne stanowiska...

J. M.

Walne Zgromadzenia

Akcjonariuszów Elektrowni Okręgu Warszawskiego

Dnia 31 maja r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Elektrowni Okręgu Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa Rady Nadzorczej p. Piotra Drzewieckiego.

Sprawozdanie za rok operacyjny odczytał p. Dyrektor Zarz. inż. Kazimierz Straszewski, poczem udzielił wyczerpujących wyjaśnień. Rok sprawozdawczy wykazuje wzrost spożycia energji elektrycznej u wszystkich kategorji odbiorców. Dzięki temu wzrostowi spożycia mógł być wyrównany ubytek wpływów spowodowany obniżką cen energji, wprowadzonej na skutek obniżki ceny węgla w grudniu 1935 roku i wynoszącej około 6 proc. Wzrost ilości odbiorców wykazał w roku sprawozdawczym najwyższe cyfry w porównaniu z latami ubiegłymi. Przyłączono mianowicie 4757 drobnych odbiorców światła i mieszkań prywatnych, 181 mniejszych odbiorców siły i 7 większych odbiorców.

E. O. W. wytworzyła w roku bilansowym 49.762.390 kWh czyli o 14,3% więcej w stosunku do roku ubiegłego. Sprzedaż kWh również podniosła się o 14,8%. W kwietniu [illegible] roku przyłączono prowizorycznie urządzenia trakcyjne Węzła Kolejowego Warszawskiego. Od grudnia 1936 roku rozpoczął się ruch elektrycznych pociągów podmiejskich między stacjami Pruszków—Otwock. nie przekraczający narazie 2 — 3 składów pociągów. Na terytorjach koncesyjnych Spółka posiadała na dzień 31 grudnia 1936 roku 918.87 km. sieci wysokiego i niskiego napięcia.

Ogólna wartość inwestycji wykonanych w roku sprawozdawczym wynosi 1.988.144,55 zł. W programie robót inwestycyjnych na rok 1937 przewiduje się sumę około 4 milj. zł.

Czysty zysk za okres sprawozdawczy powiększył się o zł. 54.210.35 w porównaniu do poprzedniego roku i wynosi zł 387.218,14.

Po uskutecznieniu ustawowego odpisu na kapitał zapasowy w wysokości 8% zł. 30.977,45 pozostaje zł. 356.240,69, do której to sumy należy doliczyć pozostałość zysku z roku poprzedniego zł. 10.366,10. Zysk do podziału wynosił 366.606,79. Z sumy tej Walne Zgromadzenie na wniosek Zarządu i Rady postanowiło wypłacić 6% dywidendy od kapitału akcyjnego zł. 6.000.000.— t. j. zł. 360.000 pozostałość zaś 6.606,79 zł. przenieść na rok następny. Jak widać z rachunku strat i zysków, odpisy na amortyzację urządzeń wyniosły 1.619.775 zł.

Po wysłuchaniu sprawozdania i zatwierdzeniu bilansu, r-ku zysków i strat i podziału czystego zysku Walne Zgromadzenie udzieliło Władzom Spółki pokwitowania za rok operacyjny.

Skład Rady Nadzorczej pozostał bez zmian.

Po wypadkach w Ibizie i Almerii

Na gruzach Almerii

We wtorek rano odbył się w Almerii pogrzeb części ofiar bombardowania. Dzienniki w Almerii nie ukazały się z powodu braku prądu elektrycznego. Wśród budynków najbardziej uszkodzonych znajduje się katedra, kościół św. Sebastiana, klinika pogotowia ratunkowego, konsulat meksykański, gmach hiszpańskiego banku kredytowego, szkoła sztuki stosowanej i rzemiosł, oraz wielki hotel Simona, znajdujący się w samym centrum miasta. Już od wtorku Almeria zdawała się powracać do życia. Większość mieszkańców, którzy ukryli się w górach, powraca do swych dawnych siedzib i poszukuje osób zaginionych w czasie paniki. Ruch kołowy jest całkowicie sparaliżowany, gdyż ulice zasypane są gruzami. Uszkodzone rury wodociągowe zostały prowizorycznie naprawione i woda, która zalała niżej położone ulice, powoli ustępuje. Na wszystkich ulicach leżą masy zerwanych przewodów telegraficznych i telefonicznych. Przewody te poobcinano i sprzątnięto, po czym przystąpiono do nawiązania prowizorycznej łączności. Miasto, choć nie powróciło jeszcze do normalnego trybu życia, otrząsa się powoli z paniki.

Zeznania naocznego świadka

LONDYN (PAT.). Reuter donosi z Walencji: Przybył tu sir George Young z Almerii, gdzie kierował akcją pomocy dla uchodźców. Oświadczył on, że bombardowanie Almerii było szczególnie tragiczne, ponieważ bombardowano miasto pociskami wielkiego kalibru o bardzo szerokim promieniu rażenia. Szpitale w Almerii są przepełnione rannymi. Szofer brytyjskiego ambulansu jest ranny.

Odprężenie sytuacji

po wypadkach na wodach hiszpańskich

LONDYN (PAT.). Naprężenie wywołane w Londynie wskutek incydentu niemiecko - hiszpańskiego w związku ze zbombardowaniem pancernika „Deutschland" i portu Almerii zaczyna stopniowo mijać. Ze strony niemieckiej istnieje tendencja unikania zaostrzenia sytuacji. W kołach niemieckich nie ukrywają, że Niemcy chętnie powrócą do współpracy w ramach komitetu nieinterwencji, gdy tylko udzielone im zostaną wystarczające gwarancje bezpieczeństwa na przyszłość. Ambasador von Ribbentrop konferował z min. Edenem i wydaje się, że rozmowa ta doprowadziła do sprecyzowania niemieckiego punktu widzenia co do gwarancji. Ambasador von Rbbentrop miał wysunąć dwie propozycje: 1) utworzenie w portach hiszpańskich ściśle określonych stref bezpieczeństwa, do których okręty wojenne biorące udział w kontroli morskiej mogłyby bezpiecznie zawijać celem nabrania wody, paliwa i ewentualnego krótkiego odpoczynku, 2) ustalenia zasady zbiorowego współdziałania flot wszystkich mocarstw, biorących udział w kontroli morskiej, w razie, gdyby jednostki bojowe któregokolwiek z tych mocarstw zostały zaatakowane przez którąkolwiek ze stron walczących w Hiszpanii. Współdziałanie to miałoby oczywiście formę zbiorowego odparcia ataku, względnie zbiorowej sankcji karnej.

Podkreślić należy, że z wyjaśnień udzielonych min. Edenowi przez ambasadora von Ribbentropa, wynika, iż Niemcy w dalszym ciągu czują się zobowiązane do przestrzegania przepisów kontroli, o ile chodzi o niemieckie statki, udające się do Hiszpanii.

„Izwiestia" o incydencie

MOSKWA (PAT.). „Izwiestia" ogłaszają artykuł na temat ostatnich zajść w Hiszpanii. Omawiając w gwałtownym tonie incydent z krążownikiem „Deutschland"— „Izwiestia" zrzucają odpowiedzialność za ten wypadek na „interwencjonistów" faszystowskich. Zdaniem pisma, incydent został spowodowany dla dania wolnej ręki tym kołom, które dotychczas w sposób potajemny wspierały walkę przeciw Rządowi walenckiemu. „Izwiestia" wyrażają opinię, że w obecnej chwili zwolennicy ustępstw mobilizują wszystkie swoje siły, by załagodzić konflikt kosztem narodu hiszpańskiego i wolności. Zdaniem pisma, Berlin i Rzym liczą na to, że wśród przeciwników agresji znajdą się tacy, którzy zgodzą się na ustępstwa wobec napastnika.

Poparcie anarchistów

WALENCJA (PAT.). Anarchistyczne związki zawodowe zapewniły Rząd Negrina, że udzielą mu poparcia, jeśli chodzi o obronę terytorium republiki hiszpańskiej.

Ostra nota Niemiec do Watykanu

BERLIN (PAT.). Opublikowano ostatnią notę niemiecką do Watykanu z dnia 29 maja. Nota wywołała wielkie wrażenie, gdyż ujęta jest w bardzo kategorycznym tonie, zaś ustęp, mówiący o niemożności utrzymywania nadal normalnych stosunków jest niezwykle znamienny.

Nota powyższa jest wynikiem demarche ambasadora Rzeszy przy Watykanie von Bergena, który w imieniu swego Rządu złożył protest przeciwko przemówieniu arcybiskupa Chicago kardynała Mundeleina z dnia 19 maja 1937 r., skierowanego pod adresem Rządu Rzeszy na tle procesów przeciwko działaczom katolickim. Niemieckie czynniki miarodajne dawały bezpośrednio po oświadczeniu kardynała Mundeleina, potępionym niezwykle ostro w wystąpieniach prasy narodowo - „socjalistycznej" — wyraz nadziei, że Watykan wystąpi publicznie przeciwko wywodom kardynała. Rząd Rzeszy założył równocześnie protest w Waszyngtonie. Po kilku dniach przekonano się w Berlinie, że kuria rzymska nie zamierza wkraczać w tę sprawę, wobec czego dnia 24 ub. m. nastąpiła nowa ustna demarche ambasadora Niemiec przy Watykanie. W odpowiedzi ustnej, otrzymanej nazajutrz od sekretarza stanu kardynała Pacelli, która następnie została potwierdzona na piśmie, Rząd Rzeszy nie otrzymał satysfakcji.

Odpowiedź ta nie była i — jak informują — nie będzie podana do wiadomości publicznej. Natomiast opublikowano wczoraj notę Rządu Rzeszy z dnia 29 maja w tej sprawie. Z tonu odpowiedzi tej wynika, że stosunki między Watykanem a Rzeszą dalekie są od jakichkolwiek widoków na rychłe uregulowanie. Potwierdziły to zresztą bardzo ostre zwroty w mowie min. Goebbelsa z dnia 28 maja, które były pewnego rodzaju odpowiedzią pod adresem Watykanu za brak interwencji wobec wystąpienia kardynała Mundeleina.

W niemieckich kołach politycznych oświadczają, że odpowiedź, udzielona przez kard. Pacellego ambasadorowi von Bergenowi, „stanowi w gruncie rzeczy nową obrazę, gdyż zwrot, że kardynał odpowiedział „pięknym za nadobne", nie może być inaczej zrozumiany przez Rząd Rzeszy". Niezależnie od tego — zdaniem niemieckich kół politycznych — „odpowiedź Watykanu solidaryzuje się z obraźliwymi wywodami kardynała Mundeleina".

Charakterystyczne jest przy tym, że o ile rozmowy w dniach 24 i 25 przeprowadzone były w Watykanie przez ambasadora von Bergena, o tyle notę ostatnią wręczył już niemiecki chargé d'affaires. W kołach miarodajnych oświadczają, że „ambasador Rzeszy znajduje się na urlopie", zastrzegając się jednak stanowczo przeciwko przypuszczenie o możliwości odwołania go z Watykanu, „co równałoby się zerwaniu stosunków", podczas gdy nota mówi tylko o „usunięciu założeń normalnego kształtowania się stosunków".

Ślub ks. Windsoru

W związku ze zbliżającą się datą ślubu księcia Windsor, na zamku w Candé czynione są gorączkowe przygotowania.

W poniedziałek nadeszły już pierścienie ślubne z walijskiego złota, wykonane przez znanego paryskiego jubilera.

Zamek będzie przybrany w dniu zaślubin polnymi kwiatami. Na zamku przebywają już obecnie pierwsi goście weselni. Dwie daktylografki pracują intensywnie nad rozdzieleniem korespondencji i depesz oraz nad odpowiadaniem na listy, jakie nadchodzą codziennie w dużej ilości. Wraz z listami napływają również podarunki ślubne ze wszystkich stron świata, a zwłaszcza z Ameryki i Indii.

Francuskie władze bezpieczeństwa czynią równocześnie przygotowania celem zapewnienia bezpieczeństwa w dniu wesela i uchronienia zamku przed nadmierną ciekawością tłumów.

W czwartek spodziewany jest do Tour liczny napływ turystów, których przybyć ma około 5 tysięcy, celem zobaczenia chociażby z daleka zamku w Candé.

Miodowe miesiące ks. Windsoru

STAMBUŁ (PAT.). Według prywatnych informacyj niektórych dzienników, książę Windsoru z małżonką przybyć mają do Stambułu pod koniec czerwca, po czym udadzą się na wyspy Książęce, gdzie spędzą lato.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Z Borysławia

Rokowania o zawarcie umowy zbiorowej

w mniejszych przedsiębiorstwach naftowych

Rozpoczęte jeszcze w ub. roku rokowania trwały z dużymi przerwami do końca marca 1937 r. i zostały odroczone do czasu ukończenia układów w wielkim przemyśle naftowym.

Dnia 14.V b. r. rokowania zostały wznowione w Borysławiu. Układom przewodniczy p. J. Winiarz. Z powodu zabagnionych warunków w dużej części tych przedsiębiorstw i z powodu istniejącej tam anarchji, poród tej umowy jest bardzo ciężki. Gdy się zważy, że przemysłowcy mniejszych przedsiębiorstw naftowych do niedawna byli nie zorganizowani, a i obecnie nie wszyscy są zorganizowani, jasnym się staje, że wszystkie sprawy natrafiają na trudności.

Długo trwające rokowania pozwoliły jednak obu stronom na stworzenie podstawowych ram do ujęcia w umowę zbiorową wszystkich przedsiębiorstw. Ostatnio wyłoniły się trudności, związane z ustaleniem wynagrodzenia za pracę robotników. O ile przemysłowcy nie ustąpią ze swego stanowiska w najbliższych dniach, strajk w tych przedsiębiorstwach będzie nieunikniony. Gdyby jednak doszło do porozumienia przy sprawie wynagrodzenia, to załatwienie dalszych punktów umowy potrwałoby jeszcze kilkanaście dni.

Delegacji z ramienia C. Z. G. przewodniczy sekretarz okręgowy, tow. Haluch.

**

W najbliższych dniach rozpoczną się nowe układy o zawarcie umowy dla robotników w kopalni wosku w Borysławiu i dla robotników Okręgowej Elektrowni P. T. E. w Borysławiu i w Męcince.

Nasza Rubryka

POSZUKIWANIE PRACY.

KREŚLARZ mierniczo - drogowy przyjmie jakąkolwiek pracę w swym zawodzie. Wymagania bardzo skromne. Józef Nowakowski, Przeworsk 290.

MURARZ FABRYCZNYCH kominów przyjmie pracę w swej specjalności. Buduje, podwyższa i rozbiera kominy, zakłada piorunochrony i t. d. Franciszek Piotr Giergon. Biała Podlaska, osada Piszczac.

POLONISTKA wykwalifikowana szuka posady w gimnazjum, szkole powszechnej. Adres: Ginzberg, Łódź Zawadzka 9.

WDOWA, lat 42 przyjmie obowiązki gospodyni, energiczna, pracowita, może być na wyjazd.

A. BERDYS: Prosimy o dokładny adres poszukującej pracy „Marii".

Komisja sejmowa odrzuciła

ustawę o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych

Na wtorkowe posiedzenie Komisja Skarbowa zaprosiła p. wicepremiera i ministra Skarbu Kwiatkowskiego, a to celem wysłuchania jego opinii o projekcie rządowym i zgłoszonych doń poprawkach. Głównie chodziło o poprawkę pos. Widackiego, wprowadzającą dodatek komunalny do podatku dochodowego.

P. wicepremier Kwiatkowski wygłosił obszerne przemówienie, w którym zobrazował ciężką sytuację miast, ale zaznaczył, że wprowadzenie do przedłożenia rządowego tak zasadniczej poprawki, jaką proponuje wniosek p. pos. Widackiego nie wydaje się uzasadnione przynajmniej w chwili obecnej.

P. wicepremier wypowiada się za odroczeniem tej sprawy do jesieni, kiedy to sytuacja wyjaśni się co do reform głębszych w podatku dochodowym.

Po dyskusji, która wywiązała się po mowie wicepremiera, pos. Widacki zgłosił wniosek o odroczenie rozpatrzenia projektu noweli do sesji zwyczajnej na jesieni.

Przewodniczący komisji Skarbowej wyjaśnił, iż na sesji nadzwyczajnej Sejmu wszystkie sprawy objęte zarządzeniem p. Prezydenta muszą być załatwione, t. j. przyjęte lub odrzucone, nie mogą jednak być odroczone.

W tym stanie rzeczy pos. Widacki zgłosił wniosek o odrzuceniu rządowego projektu noweli w całości.

W głosowaniu wniosek ten przeszedł większością jednego głosu (10 przeciwko 9).

Nowy numer „EPOKI"

Ukazał się nowy numer „Epoki" i zawiera treść następującą: **Władysław Kowalski**: Doradcy generała Galicy. Ponury dzień. **Ladeusz Lecki**: Krzyk prawdy, której nie wolno zagłuszać. Z dnia na dzień: Ryzykowna kalkulacja. Antykatolicyzm „Kuriera Porannego". Niestrudzony siewca wiedzy. Sens wszechświata odkryty. **Stefan Grostern**: Dwa epizody. **Andrzej Grot**: A. Słonimski: nieproszony obrońca. Wspólnota interesów. **Feliks Jabłczyński**: Rodowód człowieka zwyczajnego. Wydarzenia i dokumenty: Nowe przestępstwo. Krwawiąca procesja. Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5 m. 4.

Zebranie Komisji Rozbrojeniowej

która nie ma nic do roboty

W Genewie zebrało się prezydium konferencji rozbrojeniowej. Paul-Boncour podkreślił, że Rząd francuski, nalegając na zebranie się prezydium konferencji, pragnął ustosunkować się wobec obecnego tempa zbrojeń. Stanowisko Francji podziela delegat Szwecji Westman, Anglicy i Amerykanie są zdania, że nieobecność dwóch wielkich mocarstw i ogólne położenie utrudniają prace rozbrojeniowe.

Przyjęto uchwałę w tym duchu: Ogólne położenie gospodarcze i polityczne w Europie uniemożliwia podjęcie prac konferencji w szerszym i skutecznym zakresie. Zaznaczając dalej, że opracowane przez konferencję projekty, dotyczące ujawniania budżetów wojskowych, mogły by być w pewnych warunkach przedmiotem ogólnego układu, rezolucja postanawia: 1) zakomunikować Rządom, które uczestniczą lub uczestniczyły w konferencji rozbrojeniowej, projekt konwencji, dotyczącej ujawniania budżetów wojskowych i utworzenia organu kontroli i koordynacji, 2) zatwierdzić termin dla odpowiedzi poszczególnych Rządów, 3) powierzyć sekretariatowi konferencji zbieranie informacyj, dotyczących położenia istniejącego obecnie w dziedzinie kontroli fabrykacji i handlu bronią w głównych krajach.

Zamach na tunel

„Paris Soir" donosi w depeszy o wykryciu zamachu na tunel na granicy francusko - hiszpańskiej, łączący stację pograniczną francuską Cerbere ze stacją pograniczną hiszpańską Port Bou. Mianowicie w nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 11 straż graniczna zatrzymała w pobliżu tunelu jakiegoś osobnika, który wylegitymował się jako obywatel włoski nazwiskiem Campelli. Przy zatrzymanym nie znaleziono nic podejrzanego, jednak komisarz straży udał się z powrotem do tunelu i w pobliżu miejsca, gdzie Campelli został aresztowany, znaleziono termos, którego ciężar wydawał się nadmierny. Przy zbadaniu termosu, do którego przyznał się zatrzymany, stwierdzono, że dolna jego połowa stanowiła bombę zegarową i zawierała cylinder metalowy, napełniony środkiem wybuchowym. Bombę oddano do zbadania, zaś Campelli został oddany do dyspozycji władz śledczych. Istnieje przypuszczenie, że Campelli zamierzał wysadzić w powietrze tunel i przez to przerwać połączenie kolejowe między Francją a Hiszpanią.

Rodziny robotników polskich w Belgii

BRUKSELA (PAT.). Władze belgijskie wyraziły zgodę na sprowadzenie rodzin tych robotników polskich:

1) którzy mają zapewnione dla rodzin mieszkania służbowe przy kopalniach,

2) którzy mieszkanie dla swej rodziny już wynajęli albo mają zapewnione wynajęcie mieszkania z chwilą przyjazdu rodziny.

Powyższe pozwolenie dotyczy rodzin 2.000 robotników polskich, sprowadzonych do Belgii w marcu b. r.

Obsunięcie się góry

We wtorek w miejscowości Kozielec w pow. świeckim nastąpiło katastrofalne obsunięcie się góry, położonej w pobliżu Wisły, na przestrzeni 110 metrów. Stojący u podnóża dom mieszkalny Zarządu Dróg Wodnych w Tczewie uległ zupełnemu zasypaniu i kompletnemu zniszczeniu. W domu tym mieszkała rodzina strażnika rzecznego Ad. Bojanowskiego, składająca się z 5 osób. Wszyscy ponieśli śmierć. Katastrofa zastała domowników we śnie tak, że nikt nie zdołał się uratować. Z pod zwałów ziemi wydobyto dotychczas 4 osoby. Piąta ofiara katastrofy jest poszukiwana.

Zwolnienie inż. Natansona

Dn. 1.VI zwolniony został z więzienia za kaucją inż. Szymon Natanson, współpracownik „Dziennika Popularnego".

W ten sposób wszyscy aresztowani w związku z likwidacją „Dziennika Popularnego" znajdują się już na wolności.

Wiadomosci Sportowe

Tenis

STANY ZJEDNOCZONE — AUSTRALIA 5:0

W Nowym Jorku zakończony został mecz tenisowy o puhar Davisa (finał strefy amerykańskiej) pomiędzy drużynami Stanów Zjednoczonych i Australji.

Zwyciężyli bezapelacyjnie Amerykanie 5:0. Wyniki ostatnich dwuch gier pojedyńczych notujemy: Budge pokonał Bromwicha 6:2, 6:3, 5:7, 6:1. Grant zwyciężył Crawforda 6:0, 6:2, 7:5.

PERRY JAKO ZAWODOWIEC

W ubiegłą sobotę słynny tenisista angielski Perry wystąpił po raz pierwszy na terenie Anglii w charakterze zawodowca.

W meczu, rozegranym w Wembley, pierwszy występ Perry'ego jako zawodowca zakończył się zwycięstwem nad Amerykaninem Winesem w 3-ch setach — 0:4, 0:4.

Piłka nożna

O MECZ Z PIŁKARZAMI HISZPAŃSKIMI W POLSCE

Liga i Śląski OZPN., korzystając z pobytu hiszpańskich piłkarzy w Pradze w dniu 4 czerwca, zwrócił się do nich z propozycją rozegrania dwuch meczów w Polsce:

9 czerwca w Katowicach z reprezentacją Śląska.

13 czerwca w Warszawie z reprezentacją Ligi.

Sporty wodne

MIESIĄC PROPAGANDY PŁYWACTWA

Dla popularyzacji pływactwa w Polsce Zarząd PZP. postanowił zorganizować od 29 b. m. do 1 sierpnia miesiąc propagandy pływania.

Na program składać się będzie — organizowanie bezpłatnej nauki pływania w całym kraju dla młodzieży do lat 16-tu.

Poza tym w czasie od 14 czerwca do sierpnia wygłoszonych zostanie przez radio 10 pogadanek oraz 4 audycje zbiorowe, poświęcone pływaniu.

Lekkoatletyka

PEACOCK WRACA

W różnych miastach amerykańskich odbyły się ostatnio zawody lekkoatletyczne, w których uzyskano szereg doskonałych wyników, a mianowicie: 100 yardów — Peacock 9,8 s. Wdal — Peacock 764 cm.

WYJAZDY POLAKÓW ZAGRANICĘ.

W piątek rano Kucharski i Noji, wyjeżdżają na międzynarodowe zawody lekkoatletycznego 6 b. m. w Monachium. Noji wyjeżdża z Warszawy o godz. 7.40, a Kucharski ze Lwowa o godz. 6.20.

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w dniu 2 sierpnia w Londynie wyjeżdża ostatecznie 5 zawodników, a mianowicie Noji, Kucharski, Lokajski, Sznajder, Turczyk.

Hippika

RTM. ROJCEWICZ WYGRYWA KONKURS T-WA ZACHĘTY HODOWLI KONI.

W dalszym ciągu zawodów konnych w Łazienkach rozegrano konkurs T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce dla koni pełnej krwi. Pierwsze miejsce zajął rtm. Rojcewicz na Zalanej przed rtm. Szostandem na Torpedzie i na Almie przed por. Wołoszewskim na Poganinie.

DZIŚ W ŁAZIENKACH.

Dziś w środę o godz. 15 na stadionie konnym w Łazienkach w dalszym ciągu międzynarodowych zawodów konnych odbędą się trzy konkursy, a mianowicie konkurs miasta stołecznego Warszawy, rekord skoku na wysokość i konkurs Rzeki Wisły dla pań i jeźdźców cywilnych.

Ze świata kultury

WYWIAD I KONTRWYWIAD W POWSTANIU STYCZNIOWYM

Zakulisowe przyczyny upadku powstania styczniowego oraz tysiączne trudności, na które natrafiała nasza ówczesna walka o niepodległość, dopiero w ostatnich czasach dostają się do wiadomości ogółu. Dotyczy to zwłaszcza spraw związanych z archiwami policyjnymi, strzeżonymi pilnie przez Rosjan przed okiem niepowołanych.. Obecnie autor wielu prac historycznych o roku 1863, Michał Godlewski, ukończył dzieło p. t. „Wywiad i kontrwywiad w powstaniu styczniowym". Dzieło to, oparte na niedostępnych dotąd źródłach archiwalnych, zawiera wiele ciekawych wiadomości o organizacji i działalności służby wywiadowczej w Warszawie, pozostających wówczas pod komendą Jana Karłowicza (Janka Białego), który dzięki posiadaniu znakomicie zorganizowanego kontrwywiadu, paraliżował organizację szpiegowską hr. Berga i generał - policmajstra Trepowa, tępiące ruch powstańczy. Na uwagę zasługuje fakt, iż Rząd Narodowy posiadał laboratorium, w którym preparowano gazy trujące i broń chemiczną, przy pomocy której spalono warszawski ratusz, celem zniszczenia znajdujących się tam dokumentów i ksiąg policyjnych.

W OBLICZU WIECZYSTYCH NIEMIEC

Ukazała się w Paryżu niezmiernie charakterystyczna książka Karola Maurras p. t. „Devant l'Allemagne éternelle". Książka ta stanowi kronikę oporu rasy łacińskiej przed zalewem Germanów od najdawniejszych wieków aż po czasy obecne. Maurras w dziejach ścierania się tych dwu sąsiadujących krajów, sięga aż do epoki starożytnych Gallów.

PRZEKŁADY CZESKIE Z LITERATURY POLSKIEJ

W Bibliotece Polskiej, wydawanej przez firmę wydawniczą L. Mazac w Pradze, ukazały się tych dniach jako dwa dalsze tomy (czwarty i piąty) przekład książki M. Kuncewiczowej: „Poesie svobodné Polsky" (Poezja wolnej Polski).

Dla propagowania Biblioteki nakręcony został film dźwiękowy, który wyświetlany jest w bardzo wielu kinematografach czechosłowackich.

Jako tom szósty Biblioteki Polskiej wyjdzie w czerwcu w przekładzie W. Dreslera książka J. Iwaszkiewicza „Panny z Wilka".

Hitlerowskie kawały

(Kor. własn.)

Piszą nam z Częstochowy:

W ostatnich dniach na terenie pow. Częstochowskiego, zwłaszcza w gminach granicznych ze Śląskiem, poczęli grasować agenci hitlerowscy, werbując ludzi do pracy w Niemczech.

Ponieważ w powiecie częstochowskim jest bardzo dużo bezrobotnych, nic dziwnego, że zapotrzebowanie pracy zaalarmowało poszukujących jej. Chęć zdobycia zarobku pociągnęła nawet biedotę wiejską, żyjącą na karłowatych gospodarstwach; zaczęli poszukiwać nabywców, aby uwolnić się od uciążliwych zobowiązań.

Emigrację prowadzą owi agenci drogą nielegalną.

Organizacje nasze zwróciły uwagę na powyższe tak w Biurze Pośrednictwa Pracy, F. P., jak również i w Urzędzie Starościńskim, gdyż nie możemy obojętnie patrzeć na nabieranie biedoty wiejskiej i sztuczną agitację za hitleryzmem.

Ważne dla wdów po górnikach

ubezpieczonych w Czechosłowacji

Dotychczas, w myśl czechosłowackiego ustawodawstwa ubezpieczeniowego, wdowy po górnikach, pobierających rentę (t. zw. prowizję) z czechosłowackiego ubezpieczenia górniczego, które wyszły zamąż za członków kas brackich wiedy, gdy już pobierali tę rentę, pozbawione były renty wdowiej.

Obecnie na mocy ustawy nr. 200/36 od 1 lipca 1936 r. prawo do renty wdowiej przysługuje również wdowie, która wyszła za mąż za górnika otrzymującego już rentę z kasy brackiej, jeżeli tylko pomiędzy datą ślubu a datą zgonu męża upłynął co najmniej okres 2-letni.

To też wdowy, spełniające powyższy warunek, które dotąd były pozbawione praw do renty wdowiej, a teraz prawo to uzyskały, mogą zgłosić obecnie roszczenie o rentę; dotyczy to również wdów, posiadających obywatelstwo polskie i zamieszkałych w Polsce.

Dwugodzinny strajk protestacyjny w Bochni

Dla poparcia robotników cegielnianych

Od dn. 14 maja robotnicy cegielniani w Bochni stoją w strajku okupacyjnym o podwyższenie głodowych płac i zawarcie umowy zbiorowej. Niestety, pracodawcy na ostatniej konferencji u inspektora pracy nie doprowadzili do zawarcia umowy, licząc na złamanie solidarności robotników cegielnianych. Dn. 31 maja odbyło się w Domu Górników zebranie miejscowych związków zawodowych, na którym tow. Walas złożył sprawozdanie z odbytej konferencji, uspakajając zebranych oświadczeniem p. starosty, że zwoła dn. 3 czerwca wspólną konferencję, przy udziale inspektora pracy, celem ostatecznego zlikwidowania zatargu na cegielniach w Bochni.

Po referacie zebrani uchwalili dwu godzinny strajk protestacyjny na dzień 1 czerwca) od godz. 10-ej do godz. 12-ej i wybrali delegację składającą się z tow. tow.: Walasa, Babraja, Słończyńskiego, Kleszcza dla przedstawienia p. starościc położenia robotników cegielnianych.

W dniu 1-go czerwca zgodnie z uchwałą, odbył się dwugodzinny solidarny strajk robotników wszystkich zawodów. Następnie w czasie konferencji delegacji u p. starosty odbyła się manifestacja przed starostwem. Delegacja po wyjściu od p. starosty wezwała zebranych do Domu Górników na zebranie,

Wiadomości z całej Polski

PRZY PRZEJEŹDZIE GRANICY

W Zebrzydowicach przez punkt graniczny przejechało na roboty rolne do Francji 552 emigrantów. Wraz z emigrantami usiłowali przejechać nielegalnie granicę: 27-letni Stanisław Rojek z Sosnowca, 26-letni Bolesław Kondratowicz z Gawrzych - Rudy (pow. Suwałki) i 41-letni Adam Niezgoda z Krakowa. Ukryli się oni pod ławkami w wagonach. Wszystkich trzech odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Cieszynie.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA DWORCU W KATOWICACH.

Przez tory kolejowe w Katowicach, w pobliżu parowozowni, szedł do pracy 52-letni pomocnik maszynisty Piotr Rozmus z Katowic.

Kiedy przechodził przez tor ...bowy, z poza zakrętu wyłonił się pociąg pośpieszny Gdynia—Lwów i całym pędem wpadł na Rozmusa. Uderzony buforem parowozu Rozmus, został odrzucony na kilka metrów. Na pomoc pośpieszyli mu towarzysze pracy, którzy wezwali pogotowie ratunkowe.

Przewieziony natychmiast do szpitala s. s. Elżbietanek w Katowicach Rozmus zmarł po kilku godzinach.

„ZAINKASOWAŁ" 2,000 ZŁ. ZA WYKRADZIONE TEMATY MATURALNE.

W związku ze śledztwem w aferze maturalnej we Lwowie przeprowadziła policja rewizję u kupca Mojszela Chiela, poczem aresztowano jego syna, 22-letniego Adolfa, b. ucznia gimnazjum, pod zarzutem uczestnictwa w handlu tematami maturalnymi. Aresztowany „zainkasował" za tematy od abiturientów około 2,000 zł.

MORZE WYRZUCA SZCZĄTKI SKAMIENIAŁYCH DĘBÓW.

Pod przylądkiem Rozewskim a niedaleko Lisiego Jaru morze wyrzuca szczątki skamieniałych dębów, zupełnie czarne z widocznymi doskonale słojami. Szczątki drzew widocznie są wypłukiwane z dna morza.

Jak wiadomo, pod przylądkiem Rozewskim na przestrzeni około pół klm. od brzegu ciągnie się las podwodny, pochłonięty przed wiekami przez morze. Możliwym jest, że wypłukiwane obecnie szczątki są pozostałością tego lasu.

CENNE WYKOPALISKA NA WOŁYNIU.

W Dubnie przy robotach ziemnych wykopano 6 szkieletów ludzkich, obok których leżały bransoletki i kolczyki brązowe. Szkielety te pochodzą prawdopodobnie z epoki bronzowej.

NA WILEŃSZCZYŹNIE WYMARZŁY WARZYWA.

Nagły spadek temperatury spowodował wymarznięcie w Wilnie i Wileńszczyźnie pomidorów, kalafiorów i t. d.

Temperatura spadła do —2. We wszystkich miejscowościach, gdzie przeszła fala zimna, przystąpiono już do ponownego siania i sadzenia wymarzniętych warzyw.

W obronie dwuch towarzyszy pracy

strajkują robotnicy fabryki maszyn i odlewni żelaza w Białej

(Kor. wł.).

Rozzuchwaleni kapitaliści myślą sobie, że nadszedł czas, że można nie tylko nie dotrzymywać umów zbiorowych, nie stosować się do ustaw socjalnych i t. p., lecz również w dowolnej chwili pozbawiać pracy robotników i delegatów, którzy całe swoje życie i zdrowie zniszczyli w pracy.

Takim rozzuchwalonym kapitalistą jest p. Schmeja, właściciel fabryki maszyn i odlewni żelaza w Białej, który chciałby koniecznie pozbyć się dwuch starych robotników, a to z tego powodu, że jeden z nich to długoletni delegat, a drugi to robotnik, który domaga się odpowiedniej zapłaty, zgodnie z istniejącą umową.

W obronie tych towarzyszy stanęli wszyscy inni robotnicy i już 7 tydzień stoją wytrwale w strajku.

Okręgowa Komisja Kl. Zw. Zaw. na posiedzeniu, odbytym w dniu 28 maja r. b., postanowiła, że jeżeli firma w najbliższych dniach nie uwzględni słusznych żądań robotników i nie cofnie wypowiedzenia tym dwum robotnikom, wezwie całą klasę pracującą Bielska-Białej i okolicy do poparcia strajkujących.

K. R.



Kącik radiowy

Z ODBIORNIKIEM NA WYWCZASY LETNIE

W związku z rozpoczynającym się okresem urlopów, oraz wyjazdów radiosłuchaczy na letnisko, przypominamy, że według rozp. Min. Poczt i Telegrafów z dn. 1.X 1936 (dz. U. R. P. z dn. 13.X.36 Nr. 78) słuchacz radia, posiadający zarejestrowany odbiornik, może bez zawiadomienia na okres trzech miesięcy przenieść swój odbiornik na inne miejsce, aniżeli to, które wskazane jest w karcie rejestracyjnej. Przeniesienie odbiornika może nastąpić tylko w wypadku wyjazdu do miejsc kuracyjnych, na letnisko, względnie na wycieczkę turystyczną.

Antenę, pozostawioną w miejscu stałego założenia radiodbiornika należy unieruchomić w ten sposób, że — bądź to uziemnić przewody tej anteny, względnie złączyć na trwałe przewody ze sobą.

OPERETKA „SISSY"

Operetka Fritza Kreislera „Sissy" przenosi słuchaczy radiowych w atmosferę, jaka otaczała za czasów młodości austriackiego cesarza Franciszka Józefa. Operetka ta ilustruje kłopoty, wynikające z projektowanego marriażu Franciszka Józefa z córką Maksymiliana Bawarskiego — Heleną. Helena, jednakże kocha kogoś innego.

Operetka nadana będzie dn. 3 czerwca o godz. 20.00 w wyk. Anieli Szlemińskiej, Aleksandra Wasiela i innych. Ork. i chórem P. R. dyryguje Z. Górzyński.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 3 czerwca 1937 r.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7,10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Por. muz. dla młodzieży. 12,03 Dzien. południ. 12.15 „Uważny rachunek" — pog. dla młodzieży wiejskiej. 12.25 Utwory Erica Coates'a pod dyr. kompozytora. (płyty). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Czerwiec" — pog. St. Szmińskiego. dla dzieci starszych. 16.15 Koncert ork. dętej Huty „Pokój" pod dyrek. J. Kalisza (z Katowic). 16.45 „Konstancja Łubieńska" wygł. Rayska. 17. Koncert solistów: (ze Lwowa). Wyk. H. Ottawowa — fortepian. M. Marco — skrzypce. 17.50 „30 lat w służbie sportu polskiego" — pog. wygłosi Zygmunt Nowakowski (z Krakowa). 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program na jutro. 18.15 Lekkie piosenki (płyty). 18.50 Międzyn. Zawody Hippiczne. Tr. z Łazienek. 19.10 — „Lajkonik" — suita poetycko - muzyczna. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Sissy" — operetka w 3-ch aktach Fritza Kreislera. — 22.00 „Bitwa o Chorażankę" — op. Zygmunta Kaczkowskiego (IV). — 22.15 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.15 Kompozytorzy dyrygentami własnych utworów (płyty). 15.00 „Jak należy odżywiać się w lecie". 15.15 Lekkie utwory na dwa fortepiany w wyk. J. Bereżyńskiego i Wł. Szpilmana. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Przez imaginacje pojechał na koronację" skecz Jana Tyszkiewicza. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 4 maja

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: „Collegium Nobilium" — słuchowisko w opracowaniu Stanisława Roy'a (z Poznania). 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Skrzynka rolnicza". 12.25 Fantazje operowe w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 „Pieśń o Hamalii". 16.45 „Złote gody Polskiego Tow. Historycznego" — wygł. dr. M. Tyrowicz. 17.00 Konc. solistów. Wyk. M. Bielecka — śpiew, N. Stokowska — skrzypce. Przy fort. prof. L. Urstein. 17.00 „Nasze drzewa : „Cis". 18.00 „Skrzynka ogólna". 18.10 Program. 18.15 Motywy ludowe u obcych (płyt). 18.50 Pog. akt. 19.00 E. Feuerman — wiolonczela (płyty). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). W przerwie o godz. 20.45 Dzien. wiecz. 21.45 „Bitwa o chorążankę" — op. Z. Kaczkowskiego (dokończ.). 22.00 „Sławni dyrygenci" — „Adrian Boult" (płyty). 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 „Parę informacji" 14.05 Koncert solistów (płyty). 15.00 „Jak spędzić święto". 15.10 „Życie kulturalne stolicy". 15.15 Zespół salonowy P. Rynasa. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Obrazek z powieści Niny Rydzewskiej - Baytugan p. t. „Akwamaryna". 23.15 Muz. tan. z dancingu „Paradis", gra ork. F. Witkowskiego.

E. C. Bentley i H. W. Allen 53

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Dopiero, gdy podano kawę z likierem, pan Dupont zaczął zdradzać, iż ma coś specjalnego do powiedzenia — jak również, że lwia część trzech butelek wina została przez niego pochłonięta. Rozejrzał się uważnie dokoła, przysunął się nieco bliżej do swego gościa i z wymownym spojrzeniem podniósł do góry wskazujący palec.

Restauracja była przepełniona i panował w niej gwar, sprzyjający zwierzeniom.

Pan Dupont zaczął od uwagi, że obecnego wygodnego życia w miejscu, gdzie się urodził, nie zawdzięcza wyłącznie tylko swej oszczędnej naturze. Prawda, zawsze robił oszczędności... (Trent zrozumiał, że jest to wszystko, do czego gotów przyznać się Francuz, mówiąc o swych prywatnych funduszach) — ale ma jeszcze inne źródło dochodu. Zawdzięcza je uprzejmej szlachetności (w tym miejscu pan Dupont spojrzał z ukosa na swego gościa, unosząc brwi do góry) jednego z rodaków Trenta. Gdy Trent objawił dyskretne zainteresowanie tą sprawą, pan Dupont zagłębił się w swoją opowieść.

Coś przed sześciu laty, kiedy znajdował się u szczytu sławy w kunszcie jubilerskim, zwrócił się do niego prywatnie pewien archeolog, mający reputację zarówno bogacza, jak i ekscentryka. Klient zażądał od niego — i gotów był dobrze zapłacić — oryginalnego przedmiotu w stylu najdawniejszych wzorów starożytnej biżuterii perskiej. Było to — podkreślił pan Dupont — zadanie dla artysty „par excellence". Każdy zdolny rzemieślnik, zaopatrzony w potrzebne, bardzo kosztowne materiały, mógłby zrobić możliwą kopię jakiegoś istniejącego klejnotu z danej epoki. Ale talentowi pana Duponta postawiono inne wymaganie: chodziło o stworzenie czegoś zupełnie nowego, co posiadałoby jednak styl, ducha sztuki ornamentacyjnej z tamtego okresu. Dupont naradzał się długo ze swym nowym klientem, spędził z nim wiele godzin na badaniu najlepszych wzorów, zanim powzięta została decyzja, że projektowane dzieło będzie miało formę tiary. Skomponował wówczas i wykonał tiarę — był to piękny, okazały klejnot, pomimo swego archaicznego charakteru. Nie powiedziano mu, do jakiego celu miał służyć — i nie jego rzeczą było pytać o to. Zapłacono mu dobrze.

W tym czasie pan Dupont otrzymał propozycję posady w pewnej firmie londyńskiej, na nieodparcie ponętnych warunkach. Przyjął ją bez wahania — i przez okres dwuch lat zerwał łączność z Francją. W czasie jednak, gdy spędzał krótkie wakacje w Paryżu, udał się do Luwru, aby odświeżyć w pamięci wspomnienie złożonych tam dzieł swego kunsztu. Jakież było jego zdumienie, gdy na honorowym miejscu, wśród zabytków perskiej sztuki z piątego wieku przed Chrystusem, ujrzał swoje własne arcydzieło. Potraktowano je umiejętnie, aby wykazać zniszczenie, spowodowane przez czas, ale twórca mógłby przysiąc do ostatniego szczegółu, że Tiara Megabyzusa — a tak nazywany był teraz oficjalnie ten przedmiot — była jego własnym dziełem. Została ofiarowana Muzeum — jak wskazywał napis — przez angielskiego dobroczyńcę, pana Jakóba Randolpha.

Pan Dupont nie zwlekał z przeprowadzeniem dochodzeń. Dowiedział się, że dar pana Randolpha, przedstawiony został poprostu za to, co miał imitować — bez podania, w jaki sposób stał się własnością angielskiego bogacza. Władze Muzeum wiedziały dobrze, że tego rodzaju obiekty sztuki często wypuszczane były na rynek przez osoby, które wolały nie ujawniać, w jaki sposób weszły w ich posiadanie; na przykład plądrowanie starożytnych grobowców wzbogaciło zarówno wiele publicznych, jak i prywatnych zbiorów w Europie. Luwr obchodziła tylko autentyczność danego przedmiotu, a co do tego eksperci Muzeum, po dokładnym zbadaniu, nie mieli najmniejszej wątpliwości. Tiara Megazusa była niewątpliwie autentyczna. Została przyjęta z wdzięcznością i umieszczona tam, gdzie zobaczył ją pan Dupont. — Rząd francuski dał wyraz uznania dla szlachetności ofiarodawcy, zdobiąc go wstęgą komandora Legii Honorowej.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Robotnicy sezonowi

domagają się spełnienia swych postulatów

Robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy, nie ustają w zabiegach, celem zrealizowania wysuniętych żądań. Chodzi tu, jak wiadomo, o pełny tydzień pracy (obecnie 4 dni w tygodniu), podwyższenie stawek zarobkowych i o zawarcie umowy zbiorowej, którąby regulowała warunki pracy i płacy przez cały okres zatrudnienia.

We wtorek, 1 b. m., delegacja robotników, w osobach tow. tow. Szumskiego, Wilka i Miki, udała się do p. wicewojewody dr. Małaszyńskiego, któremu przedstawiła jeszcze raz żądania robotnicze. P. wicewojewoda przyrzekł przedstawić stanowisko robotników p. wojewodzie, przyczem oświadczył, że regulację stosunków na robotach miejskich może przeprowadzić Zarząd miejski. Dotyczy to przede wszystkim przedłużenia tygodnia pracy do normy obowiązującej robotników przyjętych przez Fundusz Pracy.

Robotnicy w dalszym ciągu domagają się spełnienia słusznych postulatów. Zachodzi obawa, że w razie nieuwzględnienia ich żądań może dojść ponownie do strajku.

Zbadać stosunki w forcie na Bielanach

Fort na Bielanach zamieszkują t. zw. „junacy" z drużyn pracy. Za swoją ciężką pracę otrzymują liche pożywienie, dach nad głową i jakieś tam wynagrodzenie. Panem i władcą niepodzielnym jest p. Korczyński, kupiec, dostawca wiktuałów i prezes w jednej osobie, rzekomo bardzo ustosunkowany, który rządzi się tam, jak na własnym folwarku. Rozmaitymi sposobami i sposobikami dorwał się do kierownictwa spółdzielni, którą rządzi według własnego widzimisię. „Junacy" mieszkają w potwornych wprost warunkach. Może się znajdzie wreszcie jakaś władza sanitarna, która obejrzy te „mieszkania". A wikt — pożal się Boże. Jedno trzeba przyznać p. Korczyńskiemu, że jest dobrym gospodarzem dla siebie. Dobrym i zapobiegliwym. Skrupulatnie ściąga grosiki od junaków tak, że nie wiele im pozostaje z zapłaty. A przytem p. kierownik nie pozwoli sobie „dmuchać w kaszę". Za najmniejsze słowo krytyki wyrzuca z mieszkania i pozbawia pracy. Dwóch śmiałków odważyło się wnieść doniesienie karne przeciwko p. Korczyńskiemu, nie ufając zbytnio jego gospodarce. Odrazu spotkała ich za to kara. Wyrzucono ich z pracy przy robotach miejskich.

Ciekawe jest tylko, dlaczego p. Nussem, urzędnik miejski, tak gorliwie wykonywa rozkazy p. Korczyńskiego. Coś się w tym kryje.

Należy bezzwłocznie zbadać gospodarkę p. Korczyńskiego i przeprowadzić gruntowną sanację zabagnionych stosunków.

„Bohater" Doboszyński

Endecki „Janosik" Doboszyński stanął przed sądem jako świadek w procesie o najście na Myślenice. Występ tego „bohatera" znamionowały tupet, blaga i ordynarna denuncjacja.

Broniąc siebie za swój niepoczytalny i zbrodniczy wyczyn, miotał ten „bohater" oszczerstwa na cały ruch robotniczy, denuncjował działaczy robotniczych, posuwając się do pospolitego kłamstwa.

Tylko niegodne człowieka uczciwego tchórzostwo mogło mu podyktować takie oszczerstwa jak to, że „dr. Drobner (przebywający obecnie w więzieniu) mówił na Radzie miejskiej o paleniu kościołów", lub taką bezprzykładną denuncjację, że „tow. Holzer jest komunistą" i szereg innych.

„Bohater" chce się wybielić, chce uniknąć odpowiedzialności. Swój napad na Myślenice nazywa „małą, skromną demonstracją" przeciwko panoszącej się żydo-komunie.

Zresztą może się p. Doboszyński bronić, jak mu się podoba. To jest rzeczą jego sumienia i honoru. Ale wara warchołowi, pałkarzowi endeckiemu od ruchu robotniczego. Dla kłamcy, oszczercy i denuncjanta każdy uczciwy człowiek ma tylko głęboką pogardę. Zasłużył sobie na nią p. Doboszyński swoim występem.

Kolonie letnie dla dzieci robotniczych

Członkowie organizacyj robotniczych pragnący wysłać swoje dzieci na kolonie letnie Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Krakowie, zechcą wnieść krótkie podania w sekretarjacie Al. Krasińskiego 16, II p.

Podanie musi być zaopiniowane przez odnośną organizację zawodową. Przyjmowane będą tylko dzieci w wieku szkolnym. Kolonia trwać będzie przez cały miesiąc sierpień. Ze względu na konieczność poddania dzieci szczepieniom ochronnym, wskazany jest pośpiech w zgłoszeniach.

Robotn. Tow. Przyj. Dzieci Oddz. im. Dr. Zygm. Marka w Krakowie.

Gdzie konia kują, żaba nogę nadstawia...

Wiadomo powszechnie, że z ZZZ-tu w Krakowie pozostały jeno strzępy. Gdzie niegdzie tylko błąkają się niedobitki.

Ale jeszcze niektórzy przywódcy usiłują pokazać pazury; zdaje im się, że przez kłamstwa i oszczerstwa, rzucane na klasowe Związki Zawodowe, dojdą do wpływów i do znaczenia. Uczynili taką próbę z okazji strajku piekarzy. Oto Związek Kelnerów ZZZ. wystosował pismo do strajkujących piekarzy, w którym zarzuca tow. Cekierze jakoby swego czasu wystąpił z inicjatywą przyjmowania do pracy niezorganizowanych kelnerów. Jest to wierutne kłamstwo, które należy jak najostrzej napiętnować. W rzeczywistości tow. Cekiera, jako sekretarz okręgowy Związku Rob. Przemysłu Spożywczego, kiedy powstał klasowy Związek zwrócił się do inspekcji pracy o rozciągnięcie mocy obowiązującej umowy zbiorowej na klasowy Związek. Istotnie pracodawcy podpisali umowę z tym Związkiem, co doprowadziło do pasji menerów krakowskiego ZZZ., którzy nie chcieli do tego dopuścić, aby w ten sposób utrzymać kelnerów w swoim Związku. Jeszcze raz powtarzamy, że tow. Cekiera nigdy nie upominał się o przyjmowanie do pracy pracowników niezrzeszonych, wiedząc dobrze, że prowadzi to do złamania umowy przez pracodawców.

W inspektoracie pracy znajdują się dokumenty, które stwierdzają jasno i niezbicie stanowisko klasowego Związku kelnerów i tow. Cekiery.

Dzisiaj krakowski ZZZ., chcąc osłabić ducha walki wśród robotników piekarskich, umyślnie rozsiewa kłamstwa, pomagając tym zachłannym majstrom.

Historie dnia

Przez okno do bielizny. Nieznany sprawca wszedł przez otwarte górne okno do mieszkania Bira Wolfa, — zam. przy ul. Paulińskiej 30, i skradł na jego szkodę bieliznę wart. około 300 zł.

Przy kupnie. Nieujęty narazie sprawca podczas kupna obuwia w firmie „Delka", przy ul. Limanowskiego 1, skradł na szkodę kierownika tej firmy Karola Schnewejsa — zam. przy ul. Łobzowskiej 45, teczkę skórzaną, zawierającą kwotę 380 zł. w bilonie.

Rozmówki sąsiedzkie. Została pobita Regina Ranbrodel, zam. przy ul. Rękawka 1, oraz jej matka, Tauba, lat 53, przez Regulę Natalię i jej sublokatorów: Ignacego Jachowskiego i N. Bednarza, na tle osobistych porachunków.

Najechanie. Na ul. św. Tomasza, potrącony został przez nieznanego rowerzystę Karol Merdruger, lat 27, zam. w Krakowie przy ul. Mikołajewskiej 32, wskutek tego doznał zdarcia naskórka na lewej ręce i dłoni.

Nieostrożny dorożkarz. Jan Tomasik, jadąc dorożką Al. 3 Maja od Cichego Kącika w stronę miasta — najechał na stojące krzesła, wskutek czego dorożka się przewróciła, a jadący w dorożce pasażerowie wypadli. Koń został pokaleczony, zaś dorożka uszkodzona tak, że nie zdatna była do dalszego użytku.

Kontrola ruchu ulicznego. Komisariat V P. P. przeprowadził w dn. 31.V.1937 roku na terenie Podgórza kontrolę ruchu ulicznego w następstwie której doniesino Starostwu celem ukarania 15 osób, doraźnie ukarano 13 osób, zaś upomniano 31 osób — wszystkie za nieprzestrzeganie przepisów drogowych.

Kontrole takie urządzane będą na terenie całego miasta i to dość często, a to celem unormowania ruchu pieszego i kołowego, według wskazań zawartych w obowiązujących przepisach.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 3.VI „Nieusprawiedliwiona godzina".

Piątek 4.IV „Wesele Figara".

DOBOROWY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY W „BAGATELI"

Na premierze atkualnej rewii p. t. „Po krakowsku" w teatrze „Bagatela" owacyjnie przyjmowani byli nowo pozyskani artyści operetki warszawskiej: Irena Dębska, Jerzy Welin, St. Woliński, A. Bargielska i A. Moran. Dziś powtórzenie rewii.

WIELKA ORKIESTRA SYMFONICZNA POLSKIEGO RADIA KONCERTUJE NA WAWELU

W sobotę, 5 czerwca, odbędzie się pierwszy wielki festival muzyki polskiej na Wawelu. Wystąpi w nim powiększona do liczby stukilkunastu osób orkiestra symfoniczna Polskiego Radia.

TEATR „BAGATELA".

Rewia p. t.: „Po krakowsku..." oraz film „Kaprys pięknej pani".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Robinson Crusoe".

ATLANTIC: „Niedokończona symfonia" i „Broadway Bill".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Barbara Radziwiłłówna".

PROMIEŃ: „Cesarski walc".

STELLA: „Tajemnica panny [illegible]".

ŚWIT: „Młody hrabia".

UCIECHA: „Pasteur".

WANDA: „Jestem niewinny".

Dyżury lekarzy

Dnia 3 czerwca — noc.

Fischel Tobiasz — Krakowska 31, tel. 172-46.

Süsser Ignacy — Krupnicza 14, tel. 109-43.

Kepler Wiktor — Kalwaryjska 3, tel. 120-31.

Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 158-26.

Z miasta

NA TARGU

Mleko niezbierane 0,18 — 0,20 zł., mleko kwaśne 0,15 — 0,20 zł., śmietana 1 — 1,20, śmietanka 0,50 — 0,60, ser. zwycz. 0,70 — 0.80, masło wyborowe 2,80, masło stołowe 2,60, masło kuchenne 2.40, jaja świeże 0.05 — 0.07, buraki ćwikł. 0,20 — 0,25, buraki ćwikł. nowe wiązka 0,35—0.40, cebula kg 0,25 — 0,30, cebula nowa z nacią wiązka 0.20 — 0.25, cebula sprowadzana kg 0.40—0.45, marchew wiązka 0,20—0.25, marchew nowa wiązka 0.40—0.50, kalarepa szt 0.08—0.10 ogórki inspektowa kg 1.30—1.50, pietruszka wiązka 0 60 — 0.70, pietruszka nowa wiązka 0,30 — 0.40, rabarbar kg 0.20—0.25, rzodkiewka wiązka 0.07—0.10, szpinak kg 0.30—0.40, seler kg 1.20—1.40, sałata szt. 0.05—0.08, szparagi kg 0.70 — 0.80, ziemniaki kg 0.10—0.12, ziemniaki nowe kg 1 — 1,40, gęś żywa szt. 4 — 7 zł., gęś bita szt. 3.50 — 6.50, indyk i indyczka szt. 6 — 14. kaczka żywa szt. 2.50 — 4, kura szt. 3 — 4 50, kurczęta para 2.50 — 6. Raki kopa 3 — 5 zł.

TERMINY OPŁAT MIEJSKICH

Zarząd Miejski przypomina, że z dn. 14 czerwca b. r. upływa termin płatności II raty opłaty kanałowej na rok 1937, oraz przesunięty termin płatności I raty opłaty od środków przewozowych.

Poza tym płatne są przyznane raty opłaty wodociągowej, kanałowej i od środków przewozowych, oraz podatku szyldowego, wojskowego i od psów.

W razie niezapłacenia w terminie powyższych opłat i podatków Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z %% zwłoki, co narazi płatników na niepotrzebne koszty.

WYCIECZKĘ ROWEROWĄ

urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w Krakowie w niedzielę 6 czerwca do Ogrodzieńca, celem zwiedzenia malowniczych ruin zamku. Wyjazd w sobotę popołudniu, nocleg w Wolbromiu, powrót przez Olkusz — Krzeszowice. Prowadzi prof. Stanisławski. Zgłoszenia i informacje codziennie od 6 — 7 wieczór w biurze Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, ul. Grodzka 64, parter.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 3 czerwca 1937 r.

12.15 Aud. dla dzieci wiejskich. 12.25 Popularne utwory Erica Cotates'a pod dyr. kompozytora (płyty) 13.55 Koncert symfoniczno - wokalny (płyty). 15.10 Kilka informacji 15.15 „Lektura poobiednia..." 15.30 „Te cztery" śpiewają.. (płyty). 15.40 Lokalne wiad. gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18.00 Lokalny poradnik sportowy. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program. 18.45 Lokalne wiad sportowe. 23.00 z Warszawy II: — „Przez imaginacje pojechał na koronację" — skecz Jana Tyszkiewicza. 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 4 czerwca

12.15 Kilka informacji. 13.55 Muzyka (płyty). 15.10 Audycja dla dzieci p. t.: „Posłuchajcie piosenki..." 15.30 Miłośnikom klawesynu (płyty). 15.40 Lok. wiad. gosp. (giełda). 18.00 „Skrzynka ogólna". 18.10 Program. 18.15 Muzyka (płyty z Katowic). 18.45 Lok. wiad. sportowe. 19.00 Gra Emanuel Feuermann, wiolenczela (płyty z Warszawy). 22.00 Ork. symf. stolic świata (płyty). 23.00 Melodie z operetek (płyty).

Z muzyki

KONCERT SYMFONICZNY

Filharmonii krakowskiej stanowił niejako inaugurację wielkich festiwali muzycznych, mających się wkrótce odbyć na Wawelu.

W programie — poświęconym w zupełności muzyce polskiej zwróciły szczególną uwagę nazwiska najmłodszych kompozytorów polskich: Bolesława Woytowicza i Włodzimierza Poźniaka. Obaj zaprezentowali kompozycje symfoniczne o fakturze nowoczesnej, harmonice chromatycznej, nierzadko atonalnej — równocześnie jednak zupełnie różne nastrojem i treścią muzyczną.

Woytowicz, znany już kompozytor i pianista warszawski skłania się ku tematyce prostej, niemal naiwnej, umie jednak z niej wydobyć niezwykłą świeżość i urok wyrazu. Jego linia melodyjna jest zawsze przejrzysta, rytmika zwarta, instrumentacja efektowna, niekiedy świadomie groteskowa, ale nigdy nie wulgarna.

W przeciwieństwie do pogody i humoru Suity Woytowicza jest Poźniak w swym Fragmencie symfonicznym raczej refleksyjny. Rezygnując z sukcesów na polu kolorystyki instrumentalnej, osiąga Poźniak niezmiernie interesujące wyniki dźwiękowe środkami prawie wyłącznie harmonicznymi i umiejętnie korzysta z efektownej tematyki ludowej. Inna kwestia, czy podobna oprawa motywów ludowych w ramy skomplikowanej i obcej im duchowo harmonii nie jest wynikiem raczej mody, jak istotnej, szczerej dążności autora do tej formy artystycznej wypowiedzi.

Koncertu dopełniły „Bajka" Moniuszki i błyskotliwe, chociaż w swym przesadnym nasileniu dźwiękowym banalne Poematy Morawskiego i Wallek-Walewskiego.

Niezmiernie miłe urozmaicenie stanowiły pieśni polskie, wykonane przez p. Marię Bieńkowską z dużym umiejem, kulturą muzyczną, a nadewszystko pięknym, szlachetnym sopranem.

Dyrygował p. Lidzki - Śledziński.

J. S.

Z Zakopanego

Pracownicy hotelowi i pensjonatowi w walce o byt

Zakopane jest wielkim ośrodkiem przemysłu hotelowego i pensjonatowego. Przemysł ten zatrudnia około 2.500 pracowników, którzy mają zupełnie nie uregulowane warunki pracy i płacy. W roku ubiegłym pracownicy ci zorganizowali się w Związku Robotników dozorców i służby domowej i podjęli akcję o zawarcie umowy zbiorowej. Jakoż po szeregu konferencyj doszło do zawarcia umowy zbiorowej w dniu 27 stycznia r. b. Jednak już po miesiącu gremium właścicieli umowę wypowiedziało i od 1 kwietnia r. b. trwa stan bezumowny. Związek klasowy podjął wobec tego ponowną akcję o uregulowanie warunków pracy i płacy i w dniu 31 maja r. b. odbyła się, pod przewodnictwem inspektora pracy, p. Szałagana, konferencja w Zarządzie gminy uzdrowiskowej. Przedstawiciele gremium właścicieli pensjonatów i hoteli zajęli stanowisko wręcz prowokacyjne, odmawiając podpisania układu zbiorowego. Oczywiście, pracownicy nie zrezygnują ze swych słusznych postulatów a zamierza ich poprzeć cała zorganizowana klasa robotnicza Zakopanego.

Sytuacja jest poważna i obowiązkiem władz państwowych jest energiczne wkroczenie, by przymusić opornych pracodawców do uwzględnienia całkowicie uzasadnionych żądań pracowniczych.

KRONIKA ŚLĄSKA

Gościna niecodziennych gości

Do Katowic przybyło autem dwóch dziennikarzy jugosłowiańskich, a mianowicie: Borys Fom i Józef Zahradnik, przedstawiciele pism „Stampa", „Novosti" i „Auto-motor" z Belgradu, którzy w ciągu dwóch lat przebyli autem około 160.000 km., objeżdżając północną Afrykę, Małą Azję i Europę. Do Katowic przybyli dziennikarze jugosłowiańscy z Czechosłowacji.

W czasie swej podróży zwiedzili stolice szeregu państw. Na Śląsku zatrzymają się do środy, 2 czerwca, przy czym zwiedzą niektóre zakłady przemysłowe.

W ciągu soboty goście jugosłowiańscy złożyli wizyty redakcjom miejscowych dzienników, oraz byli obecni na pokazie tańców śląskich, urządzonym na Targach Katowickich.

We wtorek zwiedzą oni hutę „Florian" w Świętochłowicach, a we środę kopalnię „Pokój" w Nowym Bytomiu. Tegoż dnia o godz. 19.10 wygłoszą dziennikarze pogadankę przez radio na temat swej podróży.

Z Katowic dzienikarze jugosłowiańscy udadzą się do Krakowa.

Śmierć wskutek upadku ze schodów

Przeszłej niedzieli popołudniu znaleziono w korytarzu domu przy ul. Sienkiewicza 15 w Katowicach nieprzytomnego mężczyznę, którym okazał się urzędnik magistratu katowickiego, Wilhelm Dudek z Katowic (Sienkiewicza 9) Dawał on jeszcze słabe oznaki życia, wobec czego zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe.

W drodze do szpitala Dudek zmarł. Jak stwierdzono później, Dudek o godz. 15.30 wracał nie trzeźwy do domu, pomylił kamienicę i wszedł do obcego domu. Kiedy znalazł się na drugim piętrze i próbował otworzyć mieszkanie, spostrzegł swą pomyłkę i zawrócił. Przy schodzeniu przechylił się zbytnio na barierkę schodów i runął ze znacznej wysokości na posadzkę kamienną, skutkiem czego doznał tak ciężkich obrażeń głowy że w wyniku ich zmarł. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego.

Czytajcie swoje codzienne pismo

Antysemityzm, podniesiony do godności programu

Kilkakrotnie podnosiliśmy już, że chadecja śląska przejęła prawie całkowicie program endecki. Z organizacji liberalnej i demokratycznej przerodziła się w przybudówkę endecką, pozbawioną jedynie przyjaźni dla hitleryzmu, co jest główną cechą polityki endeckiej w innych dzielnicach.

Natomiast w polityce antysemickiej chadecja nie dała się zdystansować przez endeków. Wynika to ze sprawozdania ze zjazdu powiatowego chadecji w Katowicach. Uchwalono tam mianowicie następującą rezolucję:

„Apelujemy do ogółu społeczeństwa, aby własnymi siłami przeciwstawiało się zalewowi żydowskiemu przez bojkotowanie kupców i towarów żydowskich. Definitywne załatwienie kwestii żydowskiej uzależniamy od likwidacji systemu sanacyjnego. Uważamy bowiem, że dopóki będzie istniał system sanacyjny, który tak bardzo uprzywilejował Żydów w Polsce, nie zdołamy załatwić kwestii żydowskiej po myśli interesów Polski".

Recepta, podana przez chadecję, nie rozwiązuje niczego, a przeciwnie zaognia jedynie stosunki wewnętrzne. Sądzimy, że Korfanty, duchowy wódz chadecji śląskiej, zdaje sobie z tego dokładnie sprawę. Po cóż więc te frazesy antysemickie? Dla prostej demagogii.

Konfiskata mąki w piekarniach

Dyrekcja Policji w Katowicach komunikuje:

W bież. tygodniu przeprowadziła komisja, złożona z przedstawicieli Magistratu i Dyrekcji Policji kontrolę warsztatów piekarskich, w czasie której stwierdzono, że niektórzy właściciele piekarń posiadają zapasy mąki gatunku wyższego, niedozwolonego do przerobu i wypieku, które nie zostały zgłoszone władzom w przepisanym terminie.

Zapasy te zostały przez Komisję zabezpieczone i zostaną przekazane instytucjom opieki społecznej.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.